ROK XIV. Nr. 330 (4290) WILNO, Środa 1 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Państwo Dariusza nie powstało przeciw następcom Aleksandra

Artykuł zamieszczony niżej, a podpisany pseudonimem: „Szymon Odkładnica" wyszedł spod pióra debiutanta na terenie publicystyki. Zawiera on uzasadnioną historycznie odpowiedź przeciwnikom samorządu na ich obawy, że samorząd wyolbrzymi odrębności dzielnicowe i osłabi władzę centralną, a równocześnie operuje przykładami i rzuca myśli z dziedziny ustroju państwa, które, mimo iż są zaczerpnięte z przeszłości, dadzą się przetłumaczyć na polityczny język współczesnych. Temat nie jest potraktowany dziennikarsko, ale oryginalne ujęcie tematu powinno zainteresować czytelnika.

(Red).

W 1532 roku w Rzymie ukazało się pierwsze wydanie „Il Principe" już po śmierci autora sekretara florenckiego Niccolo Machiavellego. Jest to niewątpliwie jedno z najlepszych dzieł w politycznej literaturze światowej. Pisząc to zdanie, nie czuję się wcale wyzutym z wszelkich zasad moralnych, chociaż wiem, że gdy o uszy polskiego czytelnika obije się wyraz Machiavelli czy machiawellizm, to od razu widzi on przed sobą sztylet, wbijany podstępnie przez zbirów Cesara Borgii i trutą w czasie wspaniałej uczty starszyznę zajętego miasta.

Nie chcę w tej chwili osądzać niewątpliwie spaczonych pojęć moralnych tego Włocha, jak również całej ówczesnej epoki. Interesuje mię to, co stanowi o jego wielkości. Kto przeczyta tę niewielką, bo zaledwie 100 stronic liczącą książkę, spostrzeże tam, obok zbrodni niezwykle istotne i słuszne poglądy o państwie i o władzy, której podstawy nie są wcale sprzeczne z etyką.

*

O wspólnocie narodu nie decydują cechy antropologiczne ale etnologiczne. — Wspólne wierzenia, język, zwyczaje i t. d. i t. d.

Zbiorowość na wyższym szczeblu rozwoju, zaczyna wytwarzać organizację i władzę. W pewnym sensie ukoronowaniem rozwoju narodu jest stworzenie własnego państwa. — Samorządu narodowego w najbardziej ogólnym znaczeniu tego wyrazu.

Obserwując w sprzestrzeni i czasie szeregi państw, widzimy różnobarwną mozaikę ustrojów. „Całą monarchią turecką — pisze Machiavelli — rządzi jeden pan którego wszyscy są niewolnikami. Podzieliwszy swe państwo na sandżaki, posyła on tam różnych zarządców, których zmienia i przenosi według swej woli". Rolą tych namiestników jest wyduszanie podatków. Ludność widzi w nich organ ucisku. Związek między rządzącymi i rządzonymi opiera się tylko na sile.

Czymś zupełnie innym są dawne demokracje greckie i wolne miasta włoskie z czasów odrodzenia. Czytamy o nich, że po zagarnięciu „miasto, przyzwyczajone do wolności, daleko łatwie się trzyma za pośrednictwem jego obywateli niż w jakikolwiek inny sposób". Ludność takiego miasta władzę i organizację uważa za coś swojego, do czego ma się prawo, czego się pożąda — nie zaś za organ ucisku. To nie są niewolnicy, ale obywatele, którym musimy dać samorząd.

Widzimy jakby dwie strony, dwa oblicza państwa. Pierwsze to silna *władza najwyższa*, która może złączyć różnorodne kultury i zcementować olbrzymie terytoria. Drugie to *kultura organizacji*, głęboko wrośnięta w psychikę narodu. To ludność, która odczuwa potrzebę własnego rządu, która rozumie konieczność i umie regulować życie społeczeństwa.

Klasycznego rozwiązania organizacji państwa-miasta starożytnej Hellady niestety nie da się zastosować do wielkich narodów — tak sądził Machiavelli.

Włochy, wielki naród o wspaniałej rzymskiej tradycji historycznej. To naród, stojący wówczas na świeczniku kultury europejskiej, który stwarza odrodzenie i wydaje takich ludzi, jak Leonardo da Vinci. I musimy zrozumieć co myślał ten wielki patriota, widząc, że Włochy są widownią krwawych rozgrywek królów francuskich i hiszpańskich, a potem Habsburgów, że to naród, który ukoronować się własną organizacją państwową nie może.

Sam będąc w centrum roztrajkotanego politycznie życia Italii, poszukuje wyjścia.

Machiavelli z przekonań był republikaninem. Nawet w „Księciu" widzimy wyraźnie podkreśloną wyższość republiki.

„W jaki sposób należy rządzić miastami i księstwami, które przed podbojem miały własne prawa?" — to tytuł jednego z rozdziałów, w którym czytamy: „I cokolwiek by się czyniło... nie zapomną oni tego hasła i tych porządków lecz przy najbliższej sposobności do nich się uciekną, jak to uczyniła Piza, chociaż upłynęło tyle lat, jak dostała się w niewolę florentczyków".

Machiavelli rezygnuje ze swych republikańskich poglądów zawartych w całym szeregu jego dzieł, bo wierzy, że robi to w imię zjednoczenia Włoch.

Rozwój Italii spaczył się. Historia uczy, że oba istotne czynniki organizacji państwowej muszą rozwijać się rownolegle. Naród włoski dosięgnął wzorów demokracji greckiej. Rozwinął kulturę organizacji wszerz, ale był to rozwój jednostronny. Zabrakło rozwoju wzwyż; zabrakło cementu, tworzącego państwo całego narodu, — organizacji, która potrafi skutecznie bronić swej niepodległości i niezależności.

Musimy więc szukać wzorów dużego państwa. Wyżej mówiliśmy o Turcji, ale czyż możemy na niej zatrzymać się? — O nie! Machiavelli doskonale rozumie jej nicość i wykazuje to na przykładzie podobnej monarchii perskiej kiedy mówi: „Dlaczego państwo Dariusza, zdobyte przez Aleksandra, nie powstało przeciw następcom Aleksandra po jego śmierci". Państwo perskie, rządzone przy pomocy satrapów, na czele organizacji ma jednostkę. Reszta ludności — to niewolnicy, którzy nie mają najmniejszego zrozumienia dla organizacji państwa. Po zamordowaniu Dariusza i jego rodziny nie było nikogo, kto by umiał samodzielnie rządzić, nie wyłączając satrapów, którzy ślepo słuchali nowego władcy. Żadnemu z tych niewolników nie przyszło do głowy, że można stawiać opór i rządzić samodzielnie.

Tu mamy odwrotny w stosunku do Włoch przykład patologicznego rozwoju władzy zwierzchniej, rozwój w górę, przy równoczesnym zupełnym braku rozwoju wszerz.

Machiavelli przeciwstawia Persji Francję z końca XV wieku, gdzie, obok już dostatecznie silnej władzy królewskiej, istniała jeszcze drabina lenna, ucząca rycerstwa samodzielnej organizacji. Chociaż władca państwa perskiego miał może większą siłę od władny feudalnego, ale z chwilą przełamania jej następował upadek, bo w szerokich masach ludów Wschodu, *kultura władzy*, umiejętność, zdolność w tym kierunku nie była rozwinięta.

Autor Księcia nie znał prawdopodobnie historii i ustroju Polski. A szkoda, — bo Polska wówczas w Europie przodowała. Bo nasz ustrój społeczno polityczny był najwyższą formą państwową jaką osiągnięto od czasów starożytnych. Polska realizowała na przełomie XV i XVI wieku doskonałą równowagę między tymi dwoma czynnikami organizacji państwowej.

Francja feudalna o mało nie podzieliła losu rozdrobnionych Włoch, a już Ludwik XI i Karol VIII zaczęli budowę późniejszej monarchii Ludwika XVI. W tej zaś wzrost władzy centralnej, bez równoczesnego rozwoju kultury organizacji mas, prowadził do szalonego wstrząsu wielkiej rewolucji.

Polska ówczesna miała u góry tę siłę, jaką reprezentował Kazimierz Jagiellończyk; u dołu statuta piotrkowskie pociągały szlachtę do udziału w sprawach państwa. W Polsce, wiążąc szlachtę z państwem, wiązano nie jeden z ułamkiem procent jak we Francji, ale dziesiątą część ogółu ludności. Takie rozwiązanie było szczytem ówczesnej myśli politycznej.

* * *

Od wczesnego średniowiecza, aż do czasu Piemontu pełny rozwój narodu włoskiego był hamowany brakiem władzy ogólnej. Nie możemy dziwić się, że „Il Principi" jest „wyznaniem wiary" Machiavellego, bo w nim widzi on możliwość zjednoczenia Włoch.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Szymon Odkładnica

Nagły zgon prof. dr. Maksymiliana Rosego

Wczoraj o godz. 13.15 — zmarł nagle na zawał mięśnia sercowego w gabinecie Instytutu Badań Mózgu prof. zwyczajny neurologii i psychiatrii Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Maksymilian Rose.

Prof. dr. Rose przeprowadzał naukowe badania mózgu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prace te były już w stadium końcowym.

Eksportacja zwłok prof. dr. Rosego z domu żałoby (Zygmuntowska 6) nastąpi w czwartek o godz. 10 rano. Pogrzeb odbędzie się w piątek w Krakowie.

Prezes N. Izby Kontroli u P. Prezydenta R.P. i Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej w dniu dzisiejszym przyjął Prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. J. Krzemieńskiego w towarzystwie wiceprezesa Z. Rugiewicza. Gen. Krzemieński złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej „Sprawozdanie z działalności Kontroli Państwowej za okres budżetowy 1936-37" oraz „uwagi Kontroli Państwowej o zamkniętych rachunkach państwa i wykonaniu budżetu za okres 1935-36".

„Sprawozdanie" powyższe oraz „uwagi" prezes N. I. K. gen. dr. J. Krzemieński i wiceprezes Z. Rugiewicz złożyli następnie Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, prezesowi rady ministrów gen. Sławojowi Składkowskiemu, marszałkowi Senatu Aleksandrowi Prystorowi, marszałkowi sejmu Stanisławowi Carowi i ministrowi skarbu Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu.

Chiny są dostatecznie uzbrojone

NANKIN, (Pat). Rzecznik min. spr. zagr. oświadcza, że decyzja przeniesienia siedziby rządu do Chin środkowych jest drugim stadium obrony Chin. Rząd nakazał wzmocnienie tempa wyszkolenia nowych oddziałów i budowę nowych bardzo silnych linij obronnych, za które będą mogły się wycofać wojska, walczące na froncie Szanghaj — Nankin. Rzecznik zapewnia, że Chiny rozporządzają dostateczną ilością materiału wojennego.

Niemcy żądają zwrotu Togo, Kongo, Angoli i Kamerunu

LONDYN, (Pat). Premier Chamberlain odczytał w Izbie Gmin tekst oficjalnego komunikatu wydanego po zakończeniu rozmów francusko-brytyjskich:

„W czasie swego pobytu w Londynie w dniach 29 i 30 listopada premier Chautemps i min. Delbos odbyli rozmowy z premierem, sekretarzem stanu min. spraw zagr. i innymi członkami gabinetu brytyjskiego.

Lord Halifax przedstawił ministrom francuskim expose na temat rozmów, które odbył ostatnio w Niemczech, przy czym premier Chautemps i minister Delbos stwierdzili z zadowoleniem, że jakkolwiek po wizycie lorda Halifaxa ze względu na jej prywatny i nieoficjalny charakter, nie można było oczekiwać natychmiastowych rezultatów, to jednak wizyta ta zmierza do usunięcia przyczyn międzynarodowych nieporozumień i polepszenia atmosfery.

Ministrowie przystąpili dalej do wstępnych badań

ZAGADNIENIA KOLONIALNEGO

pod wszystkimi kątami widzenia. Doszli oni do wniosku, że zagadnienie to nie może być rozważane osobno, że dotyczy ono pewnej liczby innych mocarstw. Zgodzono się co do konieczności bardziej głębokiego zbadania tego zagadnienia.

Ministrowie francuscy z kolei poinformowali swych kolegów o wizytach, które w najbliższym czasie złoży minister Delbos w krajach Europy środkowej i wschodniej. Stwierdzili oni z zadowoleniem, że wspólny interes obu rządów leży w utrzymaniu spokoju w tej części Europy.

Poddano dalej badaniu sytuację wytworzoną przez konflikt hiszpański i całokształt zagadnień Śródziemnomorskich. Uznano, że

POLITYKA NIEINTERWENCJI

mimo wszystkich trudności jakie napotkała jest w pełni usprawiedliwiona i w rzeczywistości przyczyniła się do zmniejszenia międzynarodowych oddźwięków konfliktu. Postanowiono, iż oba rządy podejmować będą w dalszym ciągu wysiłki w celu zapewnienia tej polityce całej jej skuteczności.

Ministrowie brytyjscy i francuscy zbadali sytuację na Dalekim Wschodzie, uznając w pełni jej powagę.

Stwierdzili oni gotowość współpracy z innymi mocarstwami znajdującymi się w tej samej sytuacji, celem obrony praw i interesów oraz celem wypełnienia obowiązków, wynikających z międzynarodowych traktatów, dotyczących tej części świata.

Prof. Patkowski dyrektorem departamentu min. W. R. i O. P.

WARSZAWA (Pat). Minister Wyznań religijnych i oświecenia publicznego powierzył stanowisko dyrektora departamentu nauki i szkół wyższych dr. Józefowi Patkowskiemu, profesorowi zwyczajnemu na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

* * *

Prof. dr. Józef Patkowski, nowomianowany dyrektor departamentu nauki szkół wyższych, urodził się w r. 1887 w Warszawie. Wyznanie rzymsko-kat.

Do szkół uczęszczał w Kielcach, Radomiu i Warszawie. Za strajk szkolny został wydalony z 7-ej klasy. W r. 1906 ukończył prywatną szkołę handlową Jeżewskiego.

W r. 1907 uzyskał maturę jako eksternista w Krakowie. Studia wyższe odbywał w Krakowie i Monachium. Doktorat uzyskał w uniwersytecie Jagiellońskim w 1917 r. W r. 1913 został młodszym asystentem w uniwersytecie Jagiellońskim, od r. 1914 pracował w instytucji radiologicznej w Wiedniu. Dn. 6 sierpnia 1914 roku wstąpił do Legionów, początkowo w charakterze szeregowca, później sierżanta. W r. 1916 został mianowany asystentem w uniwersytecie Jagiellońskim.

W r. ak. 1918-19 prowadził wykłady zlec. dla stud. rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim. Od r. 1919-20 był zastępcą profesora fizyki doświadczalnej w USB. Od lutego 1921 r. był profesorem nadzwyczajnym, a od października 1935 r. profesorem zwyczajnym. W roku ak. 1923-24 — prodziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego, a w r. 1926-37 — dziekanem tegoż wydziału. Od roku 1935-36 prof. dr. Patkowski jest prorektorem USB.

Prof. dr. Patkowski jest odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu Odrodzenia Polski.

Wynik rozmów londyńskich

Zagadnienie kolonialne dotyczy innych mocarstw

LONDYN, (Pat). Korespondent PAT dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w rozmowach z lordem Halifaxem kanclerz Hitler, jak to wyjaśnił wczoraj lord Halifax, składając sprawozdanie ministrom francuskim bynajmniej nie wysunął żądania zwrotu wszystkich dawnych kolonij niemieckich, lecz zupełnie konkretnie wymienił kolonie, które Niemcy pragną otrzymać. Kolonie te są: Togo, Kamerun oraz wielki jednolity obszar, składający się w przeważnej części z Konga belgijskiego i Angoli. Uzyskanie tych obszarów kolonialnych zaspokoiłoby Niemcy. W grę wchodzą więc głównie obszary Belgii i Portugalii i w bardzo małym stopniu dawne kolonie niemieckie, będące pod zarządem mandatowym W. Brytanii i Francji.

Żądania Niemiec uznane zostały przez wczorajszą naradę francusko-brytyjską jako nienadające się do dalszej dyskusji w obecnych warunkach. Zdaniem obu rządów — do rozwiązania zagadnienia kolonialnego przystąpić można tylko w ramach rookwań o powszechne porozumienie europejskie.

Nankin oskrzydlony

TOKIO, (Pat). Z Szanghaju donoszą, że na skutek zajęcia Czangczou Kuangte i Iszing przez wojska japońskie, Nankin został częściowo oskrzydlony. Zajęcie fortów Kuangyin pozwala japońskim okrętom wojennym na posuwanie się w górę Yangtse aż do Czuikiang, skąd będą miały wolną drogę na Nankin.

Mandżukuo przystąpi do paktu antykominternowskiego

TOKIO, (Pat). Dziennik „Niszi Niszi „Szimbun" wyraża przypuszczenie, że Mandżukuo przystąpi w najbliższym czasie do paktu antykominternowskiego.

7-go b.m. wybory nowego akadem. literatury

WARSZAWA, (Pat). W dn. 6 i 7 grudnia br. odbędą się posiedzenia zwyczajne Polskiej Akademii Literatury. Porządek dzienny posiedzenia z dn. 7 grudnia obejmuje m. in. wybór nowego akademika na miejsce opróżnione po śmierci Bolesława Leśmiana.

W dniu 8 grudnia odbędzie się uroczyste posiedzenie doroczne P. A. L., którego program przewiduje m. in. odczyt akademika literatury Kornela Makuszyńskiego p. t. „Ślubowanie".

Proces organizacji terrorystycznej

Wiceprezes Str. Nar. na czele związku zbrojnego

ZAMOŚĆ (Pat). W sądzie okręgowym w Zamościu rozpoczęła się rozprawa przeciwko członkom nielegalnej organizacji zbrojnej. Założycielem tej organizacji i jej kierownikiem był wiceprezes Stronnictwa Narodowego Kazimierz Rzewuski. Z treści aktu oskarżenia wynika, że Rzewuski będąc wybitnym członkiem Stronnictwa Narodowego, założył potajemnie nielegalny związek zbrojny, który rzekomo miał na celu czynną walkę z komunizmem. Organizacja ta składała się z t. zw. piątek na czele z instruktorami, którym Rzewuski dostarczył rewolwery i naboje. Każdy z członków składał przysięgę przed krzyżem, przy czym żaden z członków nie znał składu organizacji. Dostarczone rewolwery systemu liliput zostały przemycone z Niemiec. Organizacja posiadała plany działania, a m. in. z materiałów dostarczonych przez Rzewuskiego sporządzone zostały bomby, które następnie miano użyć do zburzenia kilku hurtowni żydowskich w Izbicy pow. krasnystawskiego. Na wykonawcę tego planu wyznaczono instruktora Władysława Plizgę, który jednak w ostatniej chwili cofnął się i rozkazu nie wykonał. Bombę zawiózł do Lublina i oddał w ręce w ręce policji. Plizga wyjaśnił swoje stanowisko w organizacji i podał szereg nazwisk członków, wskutek czego nastąpiły rewizje i aresztowania.

Maksymilian Rose

dr. Wszechnauk Lekarskich, profesor zwyczajny Uniwersytetu Stefana Batorego, dyrektor Kliniki Neurologiczno-Psychiatrycznej, dyrektor Polskiego Instytutu Badania Mózgu, członek Polskiej Akademii Umiejętności,

urodzony w r. 1883 w Przemyślu, zmarł 30 listopada 1937 r. w Wilnie.

Eksportacja zwłok nastąpi w dniu 2 grudnia 1937 r. o godz. 10-ej rano z domu żałoby przy ul. Zygmuntowskiej 6.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Krakowie.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

Rektor i Senat
Uniwersytetu St. Batorego

Profesor Dr. Medycyny

MAKSYMILIAN ROSE

Redaktor Naczelny Pamiętnika Wileńskiego Tow. Lekarskiego zmarł dnia 30 listopada 1937 r.

Cześć Jego pamięci!

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie

Życiorys prof. dr. Maksymiliana Rosego

Prof. dr. Maksymilian Rose urodził się w r. 1883 w Przemyślu. Do gimnazjum uczęszczał w Przemyślu i Katowicach. Studia lekarskie ukończył i dyplom otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1908. Praktykę lekarską odbywał w klinice chorób nerwowych i umysłowych U. J., następnie na dalsze studia wyjeżdża do Berlina. W r. 1910 zostaje asystentem zakładu dla umysłowo chorych kantonu zurychskiego w Reinau, a później w Tübingen. W r. 1912 wraca do Krakowa i rozpoczyna pracę naukową w pracowni neurologicznej zakładu anatomii opisowej U. J., wykonując równocześnie praktykę lekarską w zakresie chorób nerwowych i umysłowych. W czasie wojny światowej pełni służbę lekarską w armii austriackiej, a następnie jako naczelny lekarz stacji zbornej Legionów Polskich w Przemyślu. Wr. 1919 wstępuje do armii polskiej, gdzie do r. 1921 w stopniu mjr. lek. pełni służbę w szpitalu okręgowym wojskowym w Krakowie. Po opuszczeniu szeregów wraca do pracy naukowej zakładu anatomii opisowej w Krakowie.

W roku 1925 otrzymuje powołanie na stanowisko kierownika oddziału w instytucie cesarza Wilhelma dla badań mózgu w Berlinie. Na podstawie prac tych naukowych otrzymuje niemiecką aprobację lekarską, a następnie doktorat niemiecki.

W r. 1926 mianowany zostaje członkiem naukowego instytutu Wilhelmowskiego.

Od r. 1929 do 1931 jest dyrektorem polskiego instytutu badań mózgu w Warszawie.

W r. 1931 obejmuje katedrę psychiatrii w uniwersytecie Stefana Batorego, zatrzymując stanowisko dyrektora Polskiego Instytutu Badań Mózgu, który został przeniesiony do Wilna.

Był długoletnim członkiem Polskiej Akademii oraz członkiem T-wa Naukowego Warszawskiego.

Prof. Rose był jednym z twórców nauki o t. zw. cytoarchitektonice mózgu. Był kierownikiem kliniki neurologicznej i psychiatrycznej U. S. B. i klinikę tę rozwinął. Następnie założył oddział szpitala psychiatrycznego w Kojranach, którego był dyrektorem z ramienia ministerstwa Opieki Społecznej.

Prof. Rose był jednym z najznakomitszych uczonych nie tylko Polski, ale i świata, w dziedzinie badań mózgu. Był autorem bardzo wielu, z górą 30-tu, poważnych prac naukowych, które imię jego rozsławiły po całym świecie.

W dniu 11 listopada otrzymał złoty Krzyż zasługi za prace naukowe.

Państwo Dariusza nie powstało przeciw następcom Aleksandra

(*Dokończenie ze str. 1-ej*)

W Polsce też przyszedł wiek XVII i XVIII, nastąpiło zdecydowane *zwichnięcie równowagi ustrojowej* na niekorzyść silnej władzy zwierzchniej. To pociągnęło zdegenerowanie kultury organizacji w masach szlacheckich. Ostateczną konsekwencją były rozbiory.

Dopiero genialna myśl i czyn Wielkiego Marszałka, wskrzeszając Polskę, dały nam silną władzę i *przywróciły równowagę w rozwoju narodu.*

Niedawno uderzyły mię swą trafnością spostrzeżenia p. J. M. które znalazłem w „Słowie", w reportażu o pewnej wsi z nad granicy sowieckiej. W związku ze scaleniem kazano tam przeprowadzić meliorację. Wynik okazał się fatalny. Inż. powiatowy zepsuł łąkę. — Autora artykułu boli nie to, że ludność traci zaufanie do administracji, że przysłane później nakazy płatnicze za wykonanie niefortunnego osuszenia, będą jej się wydawały niesprawiedliwością. Ale boli go, że ludność ta jest zupełnie bierna, że nie protestuje. Lepiej żeby ona poszła rozbijać starostwo, niż ta obojętność w stosunku do władzy. Ona nie ma zupełnie poczucia swego prawa do tej władzy, do organizacji. — To coś bardzo zbliżonego do psychiki niewolnika, który nie reaguje na to, kto i jak nim rządzi.

Psychika tej ludności to psychika Wschodu, któremu wszystko jedno czy rządzili nim Medowie, Dariusz czy Aleksander Wielki, senat rzymski, czy sułtan turecki, albo businesmann angielski.

Szkoła i książka polska to nie wszystko. Trzeba tę ludność przerobić na wolnych obywateli, a nie poddanych. Jeżeli w stosunku do niej mamy ambicje kulturalne, to musimy wyrobić kulturę organizacji, kulturę życia we własnym państwie. Nie należy stwarzać przeciwstawienia, ale związek między rządzącymi i rządzonymi, co jest istotnym pierwiastkiem cywilizacji zachodniej. W Polsce nie powinno być takiej ludności, której *wszystko jedno kto nią rządzi.*

„Naród musi przyzwyczaić się do administrowania swymi własnymi sprawami" pisze w 1807 r. minister pruski Stein. Pisze to wówczas, kiedy wojny napoleońskie wykazały całą wyższość *obywateli* rewolucji francuskiej nad *poddanymi* Fryderyka Wielkiego. Stein chciał z poddanych państwa policyjnego uczynić obywateli, biorących czynny udział w zadaniach państwowych.

Budując samorząd miast niemieckich, kładł on fundamenty pod nowoczesne państwo narodowe. Wychowywał i pozyskiwał obywatela dla współpracy z państwem.

Prawdziwa kultura organizacji państwowej rozwija władzę nadrzędną, spajającą i broniącą całości, opartą o twórczość wolnego obywatela, budującego państwo. Najgorszym błędem jest przeciwstawiać jedno drugiemu. — Przeciwnie, silna władza i twórczy obywatel — to prawidłowa droga rozwoju kultury państwowej narodu.

Józef Piłsudski dał Polsce władzę zdolną do scementowania państwa, ale pamiętajmy, że najsilniejsza władza sama nie zwiąże na stałe chłopa Ziemi Wileńskiej z państwem, jak długo będzie istnieć przeciwstawienie na najniższym szczeblu administracji, między ludnością a organizacją państwową.

Wszczepiając polską kulturę polityczną na naszych ziemiach, trzeba dobrze uświadomić sobie jej zasadnicze czynniki. Po pierwsze silne związanie ze sobą władz w centrum, któremu sprzeciwia się zbytnia dowolność na wyższych szczeblach administracji; po drugie samorząd na szczeblu najniższym. Samorząd usunie fatalne przeciwstawienie sobie administracji i społeczeństwa, — to jest świetną pożywką dla tworzenia się wszelkich niepożądanych odrębności, bo jest szkołą wychowującą obywatela w duchu zachodu.

Szymon Odkładnica

Kronika telegraficzna

— „**Evening Mail" donosi,** iż wkrótce ma nastąpić zawarcie pomiędzy W. Brytanią a wolnym państwem Irlandzkim paktu, kładącego kres wojnie ekonomicznej, która trwa między obu krajami od r. 1932.

— **Strajk robotników portowych** w Dublinie objął około 1.300 ludzi, zatrudnionych w morskich przedsiębiorstwach transportowych i spowodował znaczne trudności w ruchu towarowym. Na skutek zatrzymania w porcie niektórych statków załogi otrzymały wymówienia. Strajk grozi poważnymi komplikacjemi.

— **Zjazd b. żołnierzy lekkiej brygady trzeciego korpusu** wojsk polskich na wschodzie odbędzie się w Warszawie dnia 5 grudnia br. o godz. 10-ej.

Zbiórka w koszarach im. gen. Bema przy ul. 29 listopada.

— **Duchowieństwo dziekanatu diecezji lubelskiej** uchwaliło wpłacić na FON kwotę ryczałtową 25 tysięcy złotych przeznaczając ją na zakup samolotu sanitarnego.

— **Wczoraj zastrajkowali w Brooklynie** grabarze oraz funkcjonariusze znajdującego się tam wielkiego cmentarza. Dotychczas nie mogło się odbyć skutkiem strajku 17 pogrzebów. Policja obsadziła cmentarz celem zapobieżenia okupowania go przez strajkujących.

— **W następstwie rozmowy** odbytej przez Gandhiego z sir John Andersonem ustępującym gubernatorem Bengalu, rząd tej prowincji zapowiedział zwolnienie z górą 1100 więźniów politycznych. Gandhi zobowiązał się wpłynąć na nich w kierunku zaniechania polityki terroru.

— **Doroczna zbiórka** na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą, do dnia 30 września r. b. przyniosła ogółem 570.145 złotych.

— **Wczoraj do p. marszałka Cara** przybyli p. płk. poseł Swidziński, prezes koła parlamentarnego OZN oraz pos. Tomaszkiewicz, przewodniczący grupy poselskiej, którzy zawiadomili p. marszałka Cara o powstaniu koła.

Jednocześnie imieniem Koła zapewnili go o pełnym zaufaniu do jego osoby jako marszałka Sejmu.

— **W związku z wiadomościami**, jakie zostały ostatnio zamieszczone w prasie o mających jakoby nastąpić zmianach na wyższych stanowiskach w centralnym zarządzie ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, PAT informuje, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Zatarg w zarządzie P. Z. P. N.

WARSZAWA, (Pat). Znany działacz piłkarski mjr. Jachec ustąpił ze stanowiska wiceprezesa Polskiego Zw. Piłki Nożnej i przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich. Równocześnie zgłosił swoją rezygnację wiceprzewodniczący wydziału S. S. mjr. Dąbrowski. Powodem ustąpienia obu działaczy były podobno nieporozumienia z zarządem PZPN-u. Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił powierzyć sprawy wydziału spraw sędziowskich p. Mosińskiemu do czasu walnego zebrania P. Z. P. N., które się odbędzie w dniach 26 i 27 lutego 1938 r.

Cracovia nie jedzie do Afryki

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej odmówił zezwolenia na projektowane tournee Cracovii po Afryce północnej, motywując to słabą formą wykazaną obecnie przez Cracovię. Natomiast PZPN. udzielił reprezentacji śląskiej zezwolenia na rozegranie meczu ze Śląskiem niemieckim dnia 26 grudnia w Bytomiu oraz rewanżowego spotkania w dniu 6 lutego w Katowicach lub w Chorzowie.

Rząd gen. Franco uznany przez Japonię

TOKIO, (Pat). Premier Konoye uzyskał zgodę cesarza na formalne uznanie w dniu dzisiejszym rządu gen. Franco.

Wycieczka Tatarów krymskich w Wilnie

Przybyła do Wilna wycieczka Tatarów Krymskich, mieszkających w Rumunii i Turcji. W wycieczce tej biorą udział działacze ruchu niepodległościowego Azerbejdżanu, Idel Uralu i północnego Kaukazu. Są to korespondenci pism, prawnicy, studenci oraz członkowie Związku Tatarów w Rumunii i Turcji.

Wczoraj członkowie wycieczki w otoczeniu Tatarów wileńskich oddali hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, składając u stóp mauzoleum piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych krymskich z napisem: „Wskrzesicielowi Polski — Niepodległościowcy Krymscy". Na szarfie wyhaftowano również godło „Tanga Krymska".

Zwłoki ś. p. dyr. Żuławskiego odwieziono do Warszawy

Wczoraj o godz. 10 w kościele garnizonowym św. Ignacego odprawione zostało przez ks. kapel. Śledziewskiego nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Janusza Żuławskiego, dyrektora rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia.

Do kościoła przybyła delegacja Związku Legionistów ze sztandarem. Przed katafalkiem z trumną miejca zajęła rodzina zmarłego, po bokach przedstawiciele władz, współpracownicy ś. p. dyr. Żuławskiego z ostatniej Jego placówki i wielu innych. W kościele między innymi zauważyliśmy: rektora prof. W. Staniewicza, wiceprezydenta K. Grodzickiego, dyr. Glazka, prof. dr Jakowickiego, nacz. Wrońskiego, płk. Goebla, mjr. Kozłowskiego, dyr. Z. Marynowskiego z Polskiego Radia z Warszawy i wielu innych. Podczas nabożeństwa żałobne pienia religijne wykonała orkiestra symfoniczna Rozgłośni Wileńskiej P. R. oraz p. dyr. Ludwig z p. Hendrichówną.

Przy wynoszeniu trumny z kościoła marsza żałobnego odegrała orkiestra wojskowa.

Kondukt pogrzebowy przeciągnął ulicami: plac Napoleona, Biskupa Bandurskiego, św. Magdaleny Zamkową, Wielką, przez Ostrą Bramę, Ostrobramską, Kolejową na dworzec kolejowy, gdzie trumna została wniesiona do specjalnego przygotowanego wagonu żałobnego.

Pogrzeb ś. p. dyr. Żuławskiego nastąpi dzisiaj w Warszawie o godz. 8 z dworca Wschodniego na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Z Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia wyjechała wczoraj do Warszawy specjalna delegacja pracowników.

Cicho sza!

Każdy urząd ma swoje władze i ich pod władnych. Kiedy myślę o tej podniosłej prawdzie, zawsze mi przychodzi pewien ustęp z „Klubu Pickwicka", który pozwolę sobie przypomnieć Sz. Czytelnikom bez żadnych ukrytych intencyj, ale w odpowiednim skrócie ze względu na szczupłość tej rubryki. Myślę, że wielki Dickens daruje mi, że z jego klubu zrobiłem — jak mówią przyrodnicy — preparat.

Rzecz zaczyna się z chwilą, gdy do burmistrza miasta Ipswich, pana Jerzego Nupkins esq. przybyła ze skargą pewna dama.

*

— Racz pani przełożyć swą sprawę.

— Jest ona natury bardzo przykrej, panie.

— Bardzo być może. Ale uspokój się pani (Tu pan Nupkins przybrał łagodną postawę). Teraz powiedz mi pani, jaka kwestia legalna sprowadza ją tu (w tym miejscu urzędnik wziął górę i pan Nupkins przybrał postawę wspaniałą i surową.

— Przykro mi wyjawiać to panu, ale obawiam się, że będzie tu miał miejsce pojedynek.

— Tu w Ipswich?

— Tak.

— Pojedynek w Ipswich? — zawołał burmistrz zdziwiony do najwyższego stopnia — To być nie może. Nic podobnego nie może wydarzyć się w tym mieście! Czy pani znana jest energia miejscowych władz? Czy pani nie słyszała, że czwartego maja, przybrawszy tylko sześćdziesięciu specjalnych konstablów, rzuciłem się między dwóch bokserów i z narażeniem własnej osoby wśród rozhukanej tłuszczy, powstrzymałem kłótnię. Pojedynek w Ipswich! To coś niesłychanego! Muzzle! niech tu natychmiast przyjdzie pan Jinks.

Wkrótce zjawił się urzędnik wieku dojrzałego, licho ubrany i widocznie licho karmiony, jak można było wnosić z wychudłej twarzy i spiczastego nosa.

— Panie Jinks — rzekł burmistrz — ta dama przybyła tu, by zawiadomić o pojedynku, mającym się odbyć w tym mieście.

Pan Jinks nie wiedząc właściwie, co na to odpowiedzieć, uśmiechnął się uśmiechem podwładnego urzędnika. Pan Nupkins przybrał natychmiast poważną minę i rzekł:

— Panie Jinks, pan jesteś głupiec — (pan Jinks spojrzał z pokorą na wielkiego człowieka i przygryzł koniec pióra — Tu nie ma żadnego powodu do śmiechu.

Wygłodzony urzędnik westchnął jak człowiek przekonany, iż rzeczywiście mało ma powodów do wesołości.

*

Następnie okazało się z zeznań skarżącej damy, że to Bogu ducha winien pan Pickwick ma być przyczyną pojedynku. Sprowadzono więc pana Pickwicka i jego towarzyszy. Rozpoczęło się badanie, w którym przesłuchano przede wszystkim miejscowego strażnika Grummera.

*

— Niech Grummer złoży przysięgę.

Grummer natychmiast został zaprzysiężony, a ponieważ obiad pana Nupkinsa był już gotów, więc spisanie zeznań konstabla odbyło się z wielką szybkością. Samowi Wellerowi udowodniono gwałt publiczny, panu Winkle pogróżki, panu Snodgrassowi czynny opór. Po dokonaniu tego burmistrz i pan Jinks odbyli cichą naradę. Następnie burmistrz odkaszlnął, zamierzając przemówić do pana Pickwicka, gdy ten odezwał się pierwszy:

— Przepraszam pana — powiedział — nim pan wydasz wyrok, mam prawo żądać, bym także był wysłuchany...

— Milcz pan — zawołał burmistrz — albo każę zaprowadzić go do więzienia.

Pan Jinks pociągnął burmistrza za rękaw i widocznie coś mu przedstawiał, gdyż burmistrz zapytał tylko pana Pickwicka ostro:

— Co pan masz powiedzieć?

— Naprzód — odrzekł filozof — chciałbym wiedzieć dlaczego ja i moi przyjaciele zostaliśmy tu przyprowadzeni?

— Czy mam mu to powiedzieć? — szepnął burmistrz do pana Jinks.

— Sądzę, że należy powiedzieć — szepnął pan Jinks.

— Zeznano przede mną pod przysięgą, że zachodzi obawa, byś pan tu nie pojedynkował się, i że ten drugi, Tupman, jest współwinnym w tej sprawie, dlatego też... panie Jinks?

— Tak, tak.

— Dlatego też skazuję panów obu na... sądzę, że tak, panie Jinks?

— Tak, panie.

— Skazuję na... na co, panie Jinks? — zapytał z nieukontentowaniem burmistrz.

— Na przedstawienie poręczycieli.

— Na przedstawienie poręczycieli, jak miałem powiedzieć, gdy przerwał mi mój sekretarz.

— Pewnych poręczycieli — szepnął pan Jinks.

— Żądam dwóch pewnych poręczycieli — dodał burmistrz.

— Obywateli tutejszych — szepnął pan Jinks.

— Znanych obywateli tutejszych.

— I właścicieli nieruchomości; z kaucją po pięćdziesiąt gwinei.

— Żądam dwóch kaucyj obywateli po pięćdziesiąt gwinei — mówił dalej burmistrz donośnym głosem i z wielką powagą.

— Ależ panie — zauważył pan Pickwick, tak jak pan Tupman przejęty oburzeniem i zdziwieniem — ależ my tu jesteśmy zupełnie obcy i tyle mamy znajomych między właścicielami, co ochoty do pojedynkowania się

— Znamy to, znamy — rzekł burmistrz — czy tak panie Jinks?

— Tak panie.

*

I tak dalej i tak dalej szedł tok urzędowania w wieku Dickensa. Taki był stosunek w Anglii przed wiekiem władzy do obywatela i taki był stosunek władzy do podwładnych. Nie pozostaje nam dziś nic innego, jak cieszyć się, że dokoła siebie nie znajdujemy ni cienia Nupkinsów, ni Jinksów. „Skądże, skądże" — jak mówi poeta.

K. J. W.

Minister Kerl o polityce religijnej Niemiec

Niedawno niemiecki minister wyznań Kerl wygłosił w Fuldzie mowę, w której streścił dotychczasowy niemiecki program polityki religijnej i wysunął zamierzenia na przyszłość. Wychodząc z założenia, że religia i światopogląd wyrastają zasadniczo na tym samym podłożu i stanowią pewną harmonijną, wzajemnie dopełniającą się całość. Kerl oświadczył, że wszelkie rozbieżności pomiędzy tymi dwoma elementami są wysoce szkodliwe i muszą być za wszelką cenę usunięte.

„Narodowy socjalizm — stwierdził minister — jest ruchem wybitnie religijnym i jego związek z Bogiem i prawami boskimi jest głęboko zakorzeniony w jego ideowej strukturze (!)". Szczególne znaczenie tym wywodom nadaje inne oświadczenie Kerla, że „zarówno narodowo-socjalistyczne państwo, jak i narodowo-socjalistyczna partia nie stawiają się na równej płaszczyźnie z żadnym konkretnym wyznaniem, ani też z żadną organizacją religijną".

W dalszym ciągu minister zastrzegł, że wszelkimi siłami będzie się przeciwstawiał nadużywaniu religii dla celów propagandy politycznej; ostrze tego oświadczenia, jak łatwo się domyślić, skierowane było przeciwko kościołowi katolickiemu. Jest rzeczą ciekawą, że w mowe swej, oprócz paru aluzyj, Kerl nie wspomniał ani razu o kościele katolickim, stawiając go niejako poza nawias życia publicznego. Milczenie tego rodzaju mówi więcej, niż uprzednie gwałtowne oskarżenia; czyżby oznacza ono, że sfery rządzące III Rzeszy uważają katolicyzm za czynnik już „zlikwidowany"?

Co do praktycznej strony zagadnień kościelnych w Niemczech, Kerl zaznaczył, że należy spodziewać się zmniejszenia subsydiów, wypłacanych przez rząd na cele wyznaniowe; konsekwencją tego byłoby przeniesienie ciężaru na ogół wyznawców, którzy już obecnie w 70% utrzymują wszelkie organizacje religijne.

Na zakończenie Kerl zaprzeczył, jakoby w interesie rządu narodowo-socjalistycznego leżało organizowanie nowej religii narodowej, i że poszczególne wyznania nie będą zwalczane, o ile ich lojalny stosunek do państwa nie będzie podlegał żadnym wątpliwościom.

S.

NA WIDOWNI

ZJAZD WOJEWODÓW NA ZAMKU. W OBECNOŚCI MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA.

W najbliższych dniach ma się odbyć na Zamku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza zjazd wojewodów w celu poinformowania P. Prezydenta Rzplitej o sytuacji w terenie.

Koła polityczne twierdzą, że zjazd wywołany jest memoriałem przedstawicieli PPS oraz szeregiem wizyt jakie złożyli P. Prezydentowi wybitni działacze z prof. Bartlem na czele.

SEJMOWY KLUB DEMOKRATYCZNY.

W dniu 4 grudnia b. r. odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Klubu Demokratycznego. Na posiedzeniu tym mają zapaść uchwały w sprawie utworzenia Klubu Sejmowego. Do Klubu powyższego miałoby należeć około 60 posłów i senatorów. Czy Klub będzie się mieścił w gmachu Sejmu jeszcze nie wiadomo.

ZA WYKONANIEM USTAWY O REFORMIE ROLNEJ OPOWIEDZIAŁ SIĘ KLUB DYSKUSYJNY ZW. LEGIONISTÓW WE LWOWIE.

W klubie dyskusyjnym Związku Legionistów odbyła się dyskusja poświęcona problemowi reformy rolnej. Zasadniczy referat na ten temat wygłosił prof. Fr. Bujak, który wypowiedział się jako zwolennik wykonania obecnej ustawy o reformie rolnej. Reforma ta — zdaniem prof. Bujaka — zapewnia nie tylko pracę tysiącom małorolnych i bezrolnych, ale przedstawia nowe możliwości rozwoju gospodarczego i daje pracę masom, które dziś zatrudnienia uzyskać nie mogą.

Nad referatem prof. Bujaka rozwinęła się obszerna dyskusja. Wszyscy mówcy poparli zasadnicze tezy prelegenta, wykazujące, że opóźnienie przebudowy ustroju rolnego powoduje osłabienie polskości na ziemiach wschodnich.

P. P. S. ZWOŁUJE WIECE DEMONSTRACYJNE.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej wydał odezwę do robotników, pracowników i chłopów, w której nawiązując do rocznicy zabójstwa pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza wzywa wszystkich do walki o wolność, do walki przeciw „faszyzmowi". Celem zademonstrowania swych sił gotowych do walki o te hasła zwołuje PPS na 12 i 19 grudnia b. r. we wszystkich ośrodkach Polski wiece demonstracyjne, na których czołowym postulatem ma być zmiana ordynacji wyborczej.

PREZES STR. LUDOWEGO BRUNO GRUSZKA NADAL W WIĘZIENIU.

Wszelkie starania, podejmowane o zwolnienie przebywającego w więzieniu śledczym w Przemyślu prezesa Zarz. Okr. na Małopolskę Stron. Ludowego, p. Br. Gruszkę, pozostały do tej pory bez rezultatów. P. Gruszce przedłużono areszt śledczy, w związku z dalej toczącym się dochodzeniami.

NADZWYCZAJNY ZJAZD PEOWIACZEK.

W dniu 5 grudnia odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd peowiaczek. Fakt ten jest w kołach politycznych żywo komentowany.

OBRADY RADY NACZELNEJ ZZZ.

W pierwszej połowie stycznia 1938 r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Związku Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym mają zapaść ważne uchwały polityczne i organizacyjne tego Związku.

WYMÓWIENIE PRACY W Z. N. P.

Wczoraj nowomianowany kurator ZNP p. Maciszewski wymówił wszystkim obecnym pracownikom ZNP — pracę.

OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO STRONNICTWA NARODOWEGO.

W dniu 6 grudnia b. r. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego z udziałem Romana Dmowskiego. Udział w posiedzeniu Romana Dmowskiego jest uważany w sferach politycznych za chęć złagodzenia tarć wewnętrznych w tych ugrupowaniach.

DWIE GRUPY O. N. R u.

Od pewnego czasu toczyły się bardzo poważne rozmowy pomiędzy grupami ONR-skimi w sprawie połączenia się. Jak się okazuje rozmowy pomiędzy „Falangą", a grupą ABC nie dały pozytywnych rezultatów i każda z tych grup będzie działała oddzielnie.

SEKTOR ROBOTNICZY O. Z. N

Sekcja robotnicza Obozu Zjednoczenia Narodowego prowadzi obecnie bardzo ożywioną akcję organizacyjną w terenie. We wszystkich prawie miastach powiatowych odbywają się zebrania tej sekcji. Prace sektora robotniczego OZN prowadzone są dwutorowo: osobno organizuje się Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych, a osobno odbywają się zebrania Sekcji Robotniczej OZN. Organem ZPZZ, jak i Sekcyj Rob. jest tygodnik „Robotnik Polski", którego redaktorem jest p. Sosnowski.

„SIEW" DALEJ PROPAGUJE „POŁĄCZENIE".

Jeśli wnioskować z nastrojów, jakie ujawniły się na niedzielnym posiedzeniu Rady Naczelnej Centralnego Związku Młodej Wsi, to na walnym zjeździe Młodej Wsi, który odbędzie się w dniu 19 grudnia b. r., będzie wentylowana sprawa porozumienia tej organizacji ze związkiem „Wici". Sprawę tę mają podnieść w dyskusji działacze terenowi.

WOJ. JÓZEFSKI SKARŻY?

W związku z zamieszczonymi wzmiankami w kilku pismach prowincjonalnych w sprawie wołyńskich działek Związku Osadników, woj. Józefski ma w tych dniach wnieść przeciwko redaktorom tych pism skargi sądowe. Bylibyśmy zatym znów świadkami głośnego procesu politycznego.

CUCHNĄCE PROBÓWKI NA AKADEMII „CZWÓRPOROZUMIENIA"

„Czwórporozumienie" młodzieżowe urządziło w Teatrze Letnim w Warszawie Akademię Listopadową. Prócz przedstawicieli władz organizacyj wchodzących w skład czwórporozumienia na akademię tę przybyli również przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Gdy zaczął wygłaszać przemówienie prezes Strzelca p. Paschalski, nieznani sprawcy rzucili kilka probówek z jakąś cuchnącą cieczą. Powstało ogromne zamieszanie i przerwa w akademii. Najciekawsze jest jednak to, że ze strony Strzelca i OMP rzucono oskarżenie wywołania zajścia na harcerzy. W rezultacie nawet kilku harcerzy zostało przez policję przytrzymanych.

Jak słychać incydent powyższy nie pozostanie bez pewnych następstw. W kołach harcerskich stolicy powstało ogromne oburzenie przeciwko Strzelcowi i OMP. W związku z tym odbyła się w kole instruktorów harcerskich narada w czasie której zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją. Wielu uczestników narady domagało się uznania postępowania strzelców i omplaków wobec harcerzy za obrazę Związku Harcerstwa Polskiego i wyciągnięcia jaknajostrzejszych konsekwencyj. W wyniku narady postanowiono na razie wystosować do woj. Grażyńskiego pismo protestacyjne.

106-a rocznica Powstania Listopadowego



Kompania podchorążych w historycznych mundurach ze sztandarem.

Nowości wydawnicze

Książnica Atlas Warszawa-Lwów. Jerzy Marlicz. Bezdroża. Przykuwająca powieść, z typu najlepszego gatunku sensacyjnych opowieści, jest dalszym ciągiem **Ośmiornicy**, ciekawej historii, dziejącej się pod koniec wojny i z początkiem rewolucji na głębokim Sybirze, w Barnaule, w środowisku typowo syberackim z przymieszką Polaków, wżytych lub wżenionych w tamtejszą ludność. Bujne i tchnące prawdą obrazy codziennego życia na „zaimce" prokuratora Derwicza, ta „dziewicza" (izba nianiek i panien), te zwyczaje, te pół dzikie typy, zabawy, miłości pierwotne, ten cały świat, żyjący dla siebie i odgrodzony od ludzi innego pokroju, którzy wdzierają się w spokojne bytowanie barnaułczyków dzięki wojnie, to wszystko było pisane żywo, barwnie i zaciekawiająco. Czytelnicy z pewnością z niesłabnącym zajęciem przeczytają dalsze dzieje Derwicza i nieszczęsnej Nataszy Visconti, dzielnej Teresy i jej niedołężnego wuja Toczyskiego, jej wielkiej i nieudanej miłości do bohaterskiego Aki Kerstena. Od Barnaułu, skąd Teresa wyciąga gromadę niedołęgów parę dni przed rzezią bolszewicką, statkiem i pociągiem jadą rozbitki do Władywostoku. Cztery i pół tysiąca kilometrów przez bezdroża niezmierzonej Rosji, objętej przez bolszewicką rewolucję, wśród której plączą się oddziały japońskie, angielskie, polskie, kanadyjskie i t. p. „białe". Ileż w takiej podróży przygód fantastycznych, ile niebezpieczeństw nagłych, niespodzianek strasznych i grożących życiu! Ileż typów zdziczałych, bohaterskich lub złamanych ludzi. To bytowanie w ciepłuszkach ogromnego pociągu, mijane krajobrazy, Krasnojarsk, Bajkał, potem życie we Władywostoku, a ponad przygodami trzymającymi czytelnika w ciągłym napięciu, walka głębokiego przywiązania do kraju Teresy, z kosmopolityzmem niezwykłego Kerstena. Nie najmniejszą rolę odegrywa Tatar, pies, jego ciekawa psychologia i okrutna śmierć. Wobec prawdziwego talentu w odtwarzaniu postaci i splataniu intryg, zaledwie po przeczytaniu razi cokolwiek zanadto fantastyczna przypadkowość zdarzeń. Ale czyż w ogóle życie, a wtedy zwłaszcza, nie jest czasami fantastyczną bajką?

Zygmunt Nowakowski. Gałązka rozmarynu (Teatr Polski żywej). Widowisko na teatry ludowe, robotnicze, żołnierskie, napisane ze wspomnień legionowych, obejmuje dzieje jednego plutonu, jego doli i niedoli od 15 sierpnia 1914 r. do kwietnia 1915 r. W pięciu obrazach mamy tu w skrócie przeżycia strzelców w Oleondrach, w Kielcach, podczas bitwy pod Laskami, wigilię w rowach strzeleckich pod Łowczówkiem i wreszcie pogodny postój nad Nidą na wiosnę 1915 r. W przedmowie zamieszcza autor bardzo trafne i słuszne uwagi co do teatrów popularnych i sztuki dla szerszych warstw, dla których, prócz Obrony Częstochowy i Kościuszki pod Racławicami, właściwie nic nie ma ciekawego. Zaledwie kilka wesel regionalnych, sztuki J. Ciernlaka, robotnicze Jana Brzozy, kilka widowisk wileńskiego teatru amatorskiego, to stanowczo za mało. Coraz rozwijające się zespoły robotnicze, młodzieżowe, wojskowe, potrzebują widowisk o zdrowej tendencji z dziedziny społecznej i historycznej. Dla szkół opracowała Kazimiera Jeżewska cały cykl sztuk historycznych, pod redakcją Osterwy i Marii Dulębianki, z kt. pierwszą widzieliśmy niedawno w Lutni (Podanie o Piaście). „Gałązka Rozmarynu", przeznaczona do takich przedstawień, zawiera dużo właściwego Nowakowskiemu humoru, dużo życia, typy górali i baciarów mówiących swoistą gwarą, ożywia akcję. Całość daje wierny obraz tej mozaiki inteligentów i pospolitaków, którzy się garnęli do Legionów i odtwarza rzewne lub wesołe epizody Legionowej wojny. Wadą widowiska jest ogromna ilość osób (45) działających i duża ilość statystów, co dla przedstawień amatorskich będzie zawsze utrudniające.

Pod znakiem katastrof

Tragiczny miesiąc listopad

Z kartek kalendarza spadły ostatnie dni listopada. Mimowoli odetchnęliśmy z ulgą, żegnając miesiąc, obfitujący w tragiczne wypadki.

Nigdy bodaj kronika listopada nie zanotowała tak wielu wypadków, jak w roku bieżącym. Listopadowe burze i mgły, zwały kłębiących się chmur, zatarasowały drogi podniebne. I na tych to szlakach listopad 1937 roku pozostawił najbardziej krwawe ślady.

11 listopada, w radosny dzień Święta Niepodległości, pod Piasecznem rozbija się o słup telegraficzny wspaniały samolot pasażerski polskich linij lotniczych, grzebiąc pod szczątkami zdruzgotanej maszyny 12 osób, z czego 4 zginęły a 8 odniosło rany.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tragicznej katastrofy, ba! nie sprawdzono nawet przyczyn wypadku i bezsilnej walki pilota H. Witkowskiego i radiooperatora Bluszcza z zacieśniającym się pierścieniem listopadowych mgieł, gdy dnia 12 listopada doniosły depesze o nowym wypadku. Pod Manheimem rozbija się samolot niemieckiej Lufthansy. 10 osób zabitych, dwie ciężko ranne. W katastrofie ginie m. in. znany dziennikarz niemiecki, krytyk i poeta, Gustaw Stolpe. Listopadowa passa katastrof powietrznych nie zakończyła się niestety pod Manheimem. Parę dni potem, 16 listopada, zwodnicze mgły jesienne przyprawiają o katastrofę belgijski trzymotorowy samolot pasażerski linii lotniczej „Sabena". Błądząc we mgle, samolot belgijski zawadza w pobliżu Ostendy o komin fabryczny. Pod szczątkami zdruzgotanego aparatu znaleziono jedenaście zwęglonych trupów. Wśród nich rodzina ks. Jerzego Heskiego, jadącego do Londynu na ślub ks. Ludwika Heskiego.

27 listopada lotnictwo polskie po raz drugi okrywa się żałobą. Polski samolot komunikacyjny Douglas pilotowany przez Tadeusza Dmoszyńskiego z dwoma ludźmi załogi i trzema pasażerami, rozbija się wśród śnieżnych szczytów Pirynu na terenie Bułgarii. Cztery dni trwające poszukiwania z wielkim nakładem sił i środków technicznych przyniosły tragiczną wiadomość. Na szczycie Mazałowski Rit strzaskany samolot i sześć zwęglonych ciał.

Oto straszliwe w swej grozie podane w olbrzymim skrócie krwawe żniwo listopadowych dni. Gdy dodamy do tego szereg innych katastrof, jak zatonięcie statku „Transport" w porcie gdyńskim, wykolejenie pociągu pod Poznaniem i na Śląsku, pożar olbrzymich zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, bilans listopadowych wypadków jest aż nadto tragiczny.

Jeśli przypomnimy sobie listopad roku zeszłego, nie przeszedł on również bez wypadków i katastrof zarówno w lotnictwie („kraksa" inżyniera pilota Rzewnickiego), jak również szeregu nieszczęśliwych wypadków na lądzie i morzu.

I że ten tragiczny miesiąc wszedł w stadium chroniczne w Rosji Sowieckiej i krwawi się nadal na terenie Hiszpanii i Dalekiego Wschodu nie znaczy, byśmy andrzejkowymi wróżbami nie zakończyli tragicznej passy listopada.

Śnieżny grudzień na pewno pozostawi po sobie bardziej przyjemny bilans.

Siedząc w więzieniu były starosta dokonał nadużyć

Przebywający w więzieniu stanisławowskim były starosta nadwórniański Robakiewicz miał być w tych dniach wypuszczony za kaucją na wolność. Tymczasem władze wpadły na trop nowych przestępstw dokonanych przez byłego starostę już w murach więzienia i z tego powodu zatrzymano go w areszcie śledczym, a prokurator Trembałowicz wygotował przeciw niemu dodatkowy akt oskarżenia.

Krwawe starcie z ostatnimi członkami bandy Maczugi

Dwaj krewni bandyty polegli od kul policyjnych

W nocy patrol policyjny natknął się w pobliżu wsi Tywonia, w pow. jarosławskim, na grupę osobników, których wezwał do zatrzymania. W odpowiedzi w kierunku policji posypały się strzały rewolwerowe. Doszło do wymiany strzałów, w której wyniku zabici zostali dwaj bandyci bracia Stępakowie.

Jak się okazało byli oni krewnymi głośnego swego czasu bandyty, postrachu Ziemi Przemyskiej, Władysława Maczugi i należeli do jego bandy szerzącej krwawy rozbój w Małopolsce środkowej.

Na miejscu starcia bandyci porzucili znaczną ilość amunicji. Za zbiegłą szajką zarządzono pościg.

Żona nauczyciela zorganizowała zamach na męża

Wczoraj donosiliśmy o zamachu na nauczyciela w pow. wilejskim. Obecnie policja zatrzymała Piotra Kunawicza, który przyznał się do usiłowania zabójstwa Bronisława Filipowicza z Wielkich Soleczników. Ponadto zatrzymano Emilię Filipowiczową, która przyznaje się, że jest moralną sprawczynią zajścia. Karabin, z którego strzelał Kunawicz, znaleziono pod mostem na drodze w pobliżu miejsca napadu.

Płk. De la Rocque przemycał narkotyki do Polski?

Przed sądem paryskim podjęta została na nowo sprawa o zniesławienie, wytoczona przez płk. de la Rocque przeciwko kilkunastu redaktorom i dziennikarzom paryskim, a między in. przeciwko księciu Pozzo di Borgo, którego artykuł w tygodniku „Le Choc" dał sygnał do kampanii przeciwko płk. de la Rocque. Wznowienie rozprawy wzbudziło tym większe zainteresowanie, że oskarżony przez płk. de la Rocque ks. Pozzo di Borgo aresztowany został przed kilku dniami i osadzony w więzieniu pod zarzutem przewództwa w tajnej organizacji, utrzymującej nielegalne składy broni. Ks. Pozzo di Borgo przybył na dzisiejszą rozprawę z więzienia pod eskortą. Również z więzienia dostawiony został karetką więzienną na rozprawę drugi aresztowany w sprawie t. zw. „Kagulardów" gen. Dusseigneur, który miał zeznawać przed sądem jako świadek na rzecz ks. Pozzo di Borgo.

W czasie rozprawy doszło do burzliwych incydentów, ponieważ adwokat oskarżonych publicystów prawicowych poczynili aluzję, zarzucając płk. de la Rocque, iż przyczynił się on do aresztowania ks. Pozzo di Borgo i że ułatwił władzom śledczym dochodzenie w sprawie „kagulardów".

Niesłychanie ostra wymiana zdań odbyła się z jednej strony między adwokatami płk. de la Rocque, a adwokatami oskarżonych, do których się dołączyła jednocześnie wymiana obelg między oskarżonymi publicystami prawicowymi a lewicowymi, którym adwokat księcia Pozzo di Borgo zarzucił, że zamieścili artykuły na temat aresztowania ks. Pozzo di Borgo niemal jednobrzmiące z artykułem, który się ukazał w organie płk. de la Rocque.

Poza tym incydentem na rozprawie dzisiejszej miał miejsce inny incydent niemal komiczny, gdy jedna z sanitariuszek z czasów wojny, która towarzyszyła armii gen. Hallera do Polski i na tym terenie spotkała płk. de la Rocque, zeznając w charakterze świadka, oskarżyła płk. de la Rocque o przemyt narkotyków do Polski oraz o to, że jest on „ukrytym wolnomularzem".

Sukienki brydżowe

Do najpopularniejszych zebrań towarzyskich należą wieczory brydżowe. Moda brydżowa znalazła nawet swój styl w garderobie. Pomijając obrusy, serwetki i popielniczki ozdabiane emblematami kart, mamy szereg rozmaitych części garderoby inkrustowanych i haftowanych w kara, piki, trefle i kiery. Mamy chusteczki, kamizelki, monogramy, broszki, klipsy, pierścionki, bransolety, mamy poza tym całe tualety brydżowe. Nie wypada przecież przyjść na brydża w tualecie balowej, tak samo jak nie jest w dobrym tonie zlekceważyć uroczystość brydżową byle jaką sukienką sportową. Rytuał brydżowy należy odprawiać albo w małej sukni wieczorowej — albo w popołudniowej, wizytowej. Taka suknia musi być ciemna, najlepiej czarna. Velour najmniej się tu nadaje, gdyż przy siedzeniu wygnia ta się.

Do sukni z błyszczącego satin'u wystarczy na przybranie jakiś ozdobny, efektowny klips, podczas gdy matowa krepa wymaga już bardziej wyszukanego przybrania, haftu, aplikacji, oraz większej ilości biżuterii. Modne i bardzo ładne są paski w kształcie szerokich szarf, nieraz tak szerokich, że przypominają gorseciki. Paski te naftuje się w jaskrawe wzory z kolorowych koralików, perełek, pailletek, cekinek i t. p. Modne i bardzo ozdobne są zahaftowane grubym atłasem galony, którymi rozszywa się dół czarnej sukni, stanik i ramiona. Bardzo chętnie noszone są bolerka suto rozszywane i haftowane. Bolerka takie odświeżają najczarniejszą matową krepę i wyglądają niemal jak biżuteria. Wszystkie prawie suknie brydżowe mają awersję do dekoltów i krótkich rękawów. Bardzo ładnie wygląda suknia uszyta w ten sposób, że spódnica i rękawy wyglądają jednakowo i w kształcie i pod względem przybrania. Widziałam piękny model tualety brydżowej, wąziutki, z kloszową falbaną całą naszywaną potrójnymi galonami w kolorach: zielony, bleu Wallis i fuksja. Galony te idą w kierunku pionowym i mają niejednakowe długości, idą jak schody, w dół i w górę, to samo powtarza się na rękawach kloszowych od łokcia.

Perłowe galony, które można już nabywać na metry, cieszyć się będą w tym karnawale wielkim powodzeniem. Galon taki biec będzie wzdłuż sukni, od góry do dołu podwójnym pasem, obrzeży skraj spódnicy, obejmie szyję lub dekolt i zakończy mankiet rękawów. Ozdoba ta nadaje się do każdej bez wyjątku sukni, zarówno czarnej jak kolorowej, a nawet do białej. Bogato stosowana srebrna lub złota lama, tudzież kolorowe eclairy i drobne brylantowe guziczki uzupełniają co drugą tualetę brydżową.

Styl starej Hiszpanii odradza się w czarnych i czerwonych koronkach tiulu i cekinach.

Pasja trykotażowa przeniosła się u nas wzorem Wiednia z przedpołudnia do salonu i dancingu. Mamy modele dziane, tak delikatne w wykonaniu, że przypominają najwykwintniejsze tu tkaniny francuskie. Niektóre gatunki przypominają aksamit, inne znów do złudzenia przypominają futra, jeszcze inne jerseye, tweedy, szewioty, mamy cieniutkie tkaniny jedwabne, używane na bieliznę, które nadają się również na suknie wizytowe, tym bardziej, że znajdujemy w trykotażach wszystkie bez wyjątku modne kolory.

Céline.

Jo Van Ammers - Kuller. Patrioci. Świetna powieść historyczno - obyczajowa, z dziejów patrycjatu amsterdamskiego pomiędzy 1778 - 1787 r. mianowicie dom burmistrza Tavelincka z jego żoną Betje, synami i córkami. Pławiąc się w bogactwie, skrępowani w atłasowych frakach i robronach, w perukach i klejnotach, walcząc w dwóch obozach: patriotów, zwolenników sojuszu z Francją i popierających ruch wyzwoleńczy Ameryki przeciw Anglii i zwolenników dynastii orańskiej, sprzymierzeńców Anglii, nie spostrzegają wzburzenia mas robotniczych, doprowadzonych do skrajnej nędzy wskutek zatamowanych transportów zamorskich.

Nienawiść do wyzyskujących, nieludzkich regentów, wybucha rewolta w Amsterdamie. Po pod nurtem wielkich zdarzeń historycznych, płynie prawie niezmieniony powolny, naoliwiony, tłusty prąd sytego życia rodziny Tavelincków, identyczny w swym egoizmie od pokoleń. Świetne obrazy obyczajowe, malownicze opisy uroczystości rodzinnych, wżycie się w nastroje i psychikę osób, zaczerpnięte z autentycznych pamiętników i korespondencji, wszystko to daje książce wysoką wartość historyczno-obyczajową. Powieść „Patrioci" to pierwszy tom trylogii.

Andrzej Strug. Miliardy. Gebethner i Wolff. Warszawa. Miliardy, to dalszy ciąg powieści „Pieniądz", opisującej życie bogaczy amerykańskich, katastrofę Titanica i męki zadawane czcicielom złotego cielca przez bóstwo, któremu poświęcają życie, szczęście i spokój. Odnajdujemy tu brzydką Lucy Slazyngier, jako matkę pięknego Ralda, jedynaka, którego ubóstwia, stojąc na czele miliardowych interesów firmy z dawnymi pracownikami ojca, oddalona od swego firmowego męża, oficjalnego ojca Ralda, Rufusa Rascoba. Widzimy męki szpetnej miliarderki, walczącej ze wspomnieniami jedynej miłości i rozkoszy jaką ją spotkała w ubogiej pracowni malarskiej w Paryżu przed laty dwudziestu, jej miotanie się w rozmaitych finansowych kombinacjach, ze zdumiewającą precyzją zreferowanych przez autora, anarchiczne porywy syna i jego romanse z żonglerką Inez (wspaniała scena wbijania noży w cyrku). Jak zwykle u Struga, mamy świetne sceny epizodyczne, aczkolwiek pozbawione kośc[illegible]a. Świat pieniądza, jego jadowitość i nędza moralna uwidocznione jaskrawo, zwłaszcza w tym, że od zmory milionów i kajdanów złota nikt się uwolnić nie może.

Hel. Romer.

Wyniki plebiscytu ławkowego na uniwersytecie we Lwowie

Ogłoszono wynik plebiscytu w sprawie „ghetta ławkowego" na uniwersytecie lwowskim, według koncepcji rektora prof. Kulczyńskiego. Za „ghettem" dla Żydów głosowało 2.300 akademików. Białych kartek oddano 550, Żydów poparło 15-tu studentów, reszta opowiedziała się za prowadzeniem „ghetta". Od głosowania wstrzymało się zupełnie 540 Ukraińców i 200 słuchaczów wydziału teologicznego.

Blokada w szkole im. Wawelberga w Warszawie trwa

Blokada Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie trwa.

W chwili obecnej na terenie szkoły przebywa przeszło 300 studentów. Otrzymują oni żywność od rodzin lub zaopatrują się w spółdzielni, znajdującej się wewnątrz gmachu.

Akcja strajkowa spoczęła w ręku specjalnego komitetu blokady. Kierownicy akcji rozpoczęli starania o uzyskanie audiencji u marszałka Śmigłego Rydza i min. Świętosławskiego.

Promień kosmiczny sfotografowano

Wiadomo było dotychczas o istnieniu promieni kosmicznych ale nikt jeszcze nie widział takiego promienia na własne oczy. I oto w paryskim Palais de découverte wybudowano t. zw. pokój Wilsona, cały ze szkła, wypełniony wewnątrz skondensowanym powietrzem wilgotnym. Przez naciśnięcie nagłe tłoka powoduje się rozprężenie powietrza, które wytwarza warunki podatne dla mgły. Jeżeli w tej chwili przechodzi przez pokój Wilsona promień kosmiczny, mający własność formowania mgły, to zauważyć można linię jego przejścia pod postacią cieniutkiego pasemka mgły. Automatycznie nastawiony aparat fotograficzny, połączony z magneziowym światłem, oświetla i fotografuje to zjawisko. — Promienie kosmiczne uchodzą za całkowicie nieszkodliwe dla organizmu ludzkiego, przechodząc przezeń 200 tysięcy razy w ciągu godziny. Jednakże zauważono w „pokoju Wilsona", że czasem wytwarzają one pewne związki o własnościach zabójczych. Tym też obecnie uczeni starają się wytłumaczyć nagłe zgony, niczem niewytłumaczone medycznie, z którymi tylokrotnie w życiu się spotykamy.



Mało znana dotychczas amerykańska aktorka filmowa Frances Dee ostatnio zabłysła na firmamencie hollywoodskim, jako gwiazda pierwszorzędnej wielkości dzięki swej kreacji w filmie p. t. „Zbłąkane Dusze".

Pamiątki z Wilna

Tegoroczne imprezy kulturalno - propagandowe, począwszy od tradycyjnego „Kaziuka", kończąc na nowoczesnej wystawie radiowej, niewątpliwie przyczyniły się do znacznego ożywienia w naszym mieście i zainteresowania się wśród rodaków pięknem jego okolic i zabytków. Oto znów mieliśmy nie dawno zjazd Peowiaków. Ledwo śnieżne opady zdążyły zatrzeć jesienną szarzyznę — na ulicach i uliczkach Wilna ukazały się grupki przybyszów. Wkrótce w śród mieściu zaroiło się od granatowych maciejówek, siwych mundurów, pięknych regionalnych strojów górników śląskich i ich połowic. Odbywali więc sobie przechadzki wśród starych dzielnic miasta, dokonywali zdjęć pod filarami bazyliki, zwiedzali Górę Zamkową, teatry, biblioteki, muzea, zachwycali się artyzmem budownictwa naszych kościołów. Podczas dysput kawiarnianych nie jeden z nich z nich ubolewał tylko nad skomplikowanym układem miasta. „Warszawę znam tyle — mówił pewien stary legionista, — co i Wilno. Ale nie zdarzyło mi się, żebym w niej kiedy pobłądził. A wśród wileńskich zaułków zawsze błądzę!" Odbył się także sześciotysięczny pochód uczestników walk o niepodległość ojczyzny na cmentarz Rossa, celem oddania hołdu Komendantowi i poległym towarzyszom.

W związku z tym opowiem państwu taką „regionalną" scenkę: W jednym z naszych sklepów „wyrobów ludowych" czekam na załatwienie moich spraw. Po chwili drzwi się szeroko otwierają, u progu bazaru staje dwóch panów. Ubranie na nich czarne, węglowe. Twarze uśmiechnięte wesoło. Na wysokich okrągłych czapkach szeleszczą szkarłatne pióropusze. Jeden fajeczkę z apetytem pali, drugi staroświeckie wąsiska podkręca.

— Chcielibyśmy coś kupić na pamiątkę z Wilna. Miłe miasto... — powiedział klient z fajeczką w ustach.

— Gdzie się to wyrabia, proszę pani?— ciekawił się klient nie posiadający fajeczki.

— Wieś wileńska nam dostarcza... Właśnie nadeszły nowe wzory... Może panowie... oryginalne tkaniny...

— Owszem. Kupilibyśmy to z pewnością. Ale, widzi pani, nie chcemy robić bagażu. Ot, jakiś pamiętniczek, pudełeczko... O — coś w tym guście...

— Proszę bardzo.

— Pomóż mi, Wiktorku, wybrać..

Spośród „artystycznej" rozmaitości, spośród rafiowych bombonierek, czeczotkowych pugilaresów i popielniczek, glinianych dzbanuszków i flakoników, ozdobionych barwną ornamentyką z tatrzańskich kwiatów i rajskich ptaków, pan Wiktorek wybrał wielkie „artystyczne" „coś" „w guście" albumika, na którego drewnianej wypolerowanej okładce wyrznięty był wizerunek górala, chudego dryblasa, grającego na kobzie. Pod nim widniał napis: „Pamiatka z Wilna".

Patrzyłem z politowaniem na tę scenkę. Szkoda, że nie reprodukujemy jeszcze na „pamiątkach z Wilna" podobizn np. negusa. Może by to też spowodowało jakąś „imprezę" i zwiększyło frekwencję ruchu turystycznego. Bo „górale" wileńscy na psy już zeszły: za obnaszanie po mieście fabrycznych tworzyw („zakopiańskich" i „huculskich") przedsiębiorcy nie chcą im już płacić nawet jednej złotóweczki dziennie! To też śpiewają sobie:

Hej, górale,
nie bijta se,
kupcie w Wilnie swe pamiątki,
podzielita se!

Jakiż z tego wniosek? Ratujmy rzemiosło artystyczne wileńskiej wsi i chałupnictwa przed zalewem bezmyślnej tandety fabryk małopolskich. Nie zatracajmy w sobie poczucia piękna i stylu rodzinnej sztuki.

paw.

Stan rzemiosła w Nowogródczyźnie

Wywiad z Dyrektorem Izby Rzemieślniczej

Celem zaznajomienia naszych czytelników z obecnym stanem rzemiosła i pracami Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej, zwróciłem się do Dyrektora Izby p. Starka z prośbą o wywiad.

— Panie Dyrektorze, jak się przedstawia położenie rzemiosła w okręgu Izby?

— Stwierdzić należy, że począwszy od ostatniego kwartału 1936 r. nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej rzemiosła, gdyż konsumcja ze strony wsi znacznie się zwiększyła, a to wskutek zwyżki cen na płody rolne. Wzmógł się też ruch budowlany, który spowodował zapotrzebowanie na cały szereg wyrobów rzemieślniczych. Wzrosła więc ilość obstalunków, zwiększył się stan zatrudnienia, lecz rentowność warsztatów nie podniosła się proporcjonalnie do wzmożonej produkcji, gdyż surowce i półfabrykaty podrożały przeciętnie od 20 do 30%, niektóre znacznie więcej, a ceny na gotowe wyroby albo są te same, co i przedtem, lub podniosły się nieznacznie. Poza tym rzemieślnicy uskarżają się na nieakuratne wywiązywanie się klienteli ze swych zobowiązań, oraz podwyższenie w wielu wypadkach podatków. Rzemieślnicy zawodów grupy budowlanej twierdzą, iż zarobki ich są minimalne z powodu znacznej zwyżki płac za roboty t. zw. podręczne.

Znaczna ilość warsztatów grupy spożywczej, a więc piekarnie i masarnie pozbawiona została środków obrotowych wskutek regulowania w ubiegłych miesiącach cen na pieczywo i tłuszcze na poziomie zbyt niskim, często nieopłacalnym, pomimo stałej zwyżki cen surowców.

— Ile legalnych warsztatów rzemieślniczych jest obecnie na terenie województwa? Wiadomo nam, że na dzień 31.XII. 1934 r. było ich 7528, a w rok później 8218 (Województwo Nowogródzkie liczy 1.100.000 mieszkańców).

— Dokładne obliczenia ilości warsztatów legalnych z uwzględnieniem zaszłych zmian w ciągu roku (wyjazdy, zgony, likwidacje warsztatów i t. p.) uskuteczniane są raz do roku w m-cu styczniu. Przypuszczalnie jest około 9 tysięcy, przy czym większość nowozarejestrowanych, już od pewnego czasu prowadzone, a dopiero obecnie zalegalizowane, częściowo też powstały nowe, kosztem rozdrobnienia istniejących warsztatów w miastach.

— A ile jest mniej więcej warsztatów nielegalnych?

— Najwięcej jest ich na wsi. W swoim czasie obliczaliśmy ponad 4 tysiące, dziś jest ponad 2000. W ciągu r. b. około 600 dotąd nielegalnych uzyskało karty rzemieślnicze. Pragnąc unormować nasz stan rzemiosła idziemy na wszystkie możliwe ustępstwa, zniżamy opłaty za badania kwalifikacyj zawodowych ustalonych przez Ministerstwo w wysokości 40 zł przeważnie do 20 zł, a w indywidualnych wypadkach do 10, a nawet do 5 zł, oczywiście o ile petent udowodni, że stan materialny jego jest ciężki i że żądanej kwoty zapłacić nie jest w stanie. Należy przytem wziąć pod uwagę, że przeegzaminowanie kandydata pociąga za sobą koszty, które ktoś płacić powinien.

Przy sposobności podkreślam, że znaczna liczba warsztatów wiejskich może się legalizować na podstawie praw nabytych, gdyż wykonywali rzemiosło **we własnych warsztatach** przed dniem 15.XII. 1927 r. t. zn. przed wejściem w życie prawa przemysłowego, i w tych wypadkach egzaminowi nie podlegają, a jedynie opłacają 10 zł kosztów związanych ze stwierdzeniem tych praw i wydaniem odpowiedniego zaświadczenia, przy czym i ta opłata bywa często obniżana do 5 zł, a w wyjątkowych wypadkach wspom. zaświadczenia wydawane są bezpłatnie.

Co się tyczy rocznych świadczeń na rzecz Izby, są one minimalne, gdyż wynoszą od 3 do 4 zł rocznie od warsztatu. Opłaty te są także w wielu wypadkach umarzane po stwierdzeniu przez Zarząd Gminy (Miejski), że stan materialny petenta nie pozwala mu na uiszczenie nawet tak małej kwoty.

W ubiegłym okresie nprz. załatwiono przychylnie około 2000 podań w sprawie wspomnianych wyżej opłat.

— W wywiadzie udzielonym nam łaskawie w 1934 roku p. Dyrektor ubolewał nad niskim poziomem rzemiosła na terenie województw północno-wschodnich.

Jak się obecnie przedstawia ta sprawa?

— Rzemiosło nasze wciąż jeszcze nie stoi na wysokości swego zadania, chociaż dużo się zrobiło w kierunku jego podniesienia, a to przez zorganizowanie szeregu kursów pod kierownictwem osób wykwalifikowanych, sprowadzonych z centralnych województw, a szczególnie z Warszawy. — Do roku 1934 włącznie Izba nie mogła prowadzić kursów gdyż Ministerstwo P. i H. nie wyraziło zgody na preliminowanie pewnych sum na ten cel, wychodząc z założenia, że kursy zawodowe winne prowadzić organizacje rzemieślnicze. Poczawszy zaś od roku 1935 Izba mając możliwości finansowe i przy wydatnej pomocy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie przeprowadziła następujące kursy zawodowe:

I. Kurs kroju dla krawców męskich i damskich w Lidzie w lipcu 1935 r.

II. Kurs dla szewców i cholewkarzy w Baranowiczach we wrześniu 1935 r.

III. Kurs kroju dla krawców męskich w Nowogródku 21.I—22.II. 1936 r.

IV. Kurs dla szewców i cholewkarzy w Nowogródku 4.II—3.III. 1936 r.

V. Kurs dokształcający dla murarzy w Iwieńcu 2—29.II. 1936 r.

VI. Kurs spawania i cięcia metali w Lidzie (dla ślusarzy) 20.II—21.III. 1936 r.

VII. Kurs dla rzemieślników zawodów budowlanych w Baranowiczach 14.I.—3.IV 1936 r.

VIII. Kurs uproszczonej księgowości w Lidzie 1.II—30.IV. 1936 r.

IX. Kurs kroju dla krawców damskich w Nowogródku 3—29.VIII. 1936 r.

X. Kurs dla szewców i cholewkarzy w Słonimie w sierpniu 1937 r.

Przeszkolono 44 kowali z terenu województwa nowogródzkiego w czasie od jesieni 1935 r. do października 1937 r.

Ostatnio w czasie od 28.IX. 1937 r. odbył się sześciotygodniowy kurs garbarski w Iwiu, na który uczęszczało około 20 miejscowych garbarzy, trudniących się wyprawą skórek owczych. Kurs prowadził specjalnie sprowadzony instruktor z Radomia ku ogólnemu zadowoleniu garbarzy, którzy dużo na tym skorzystali, gdyż poza wyprawą skór owczych nauczył ich wyprawy skór króliczych i innych. (Mówiąc to p. Dyrektor wezwał woźnego i kazał przynieść kilka wyprawionych skórek w Iwiu. Obejrzałem po kolei, stwierdzając że są miękkie, czyste, a skórki królika mają piękny jedwabisty połysk).

— Chcemy jeszcze urządzić w Iwiu kurs szycia kożuchów — objaśnia dalej p. Dyrektor. — Ale to chyba na wiosnę. W przyszłym roku urządzimy kursy garbarstwa w Klecku, Lachowiczach i Byteniu.

Ważną jest rzeczą, aby konsumenci docenili wysiłek garbarzy i za dobrze wyprawione skóry odpow. wynagradzali.

Co się tyczy sprowadzenia wykwalifikowanych rzemieślników z zachodnich województw, to muszę zaznaczyć, że tamtejszy rzemieślnik przyzwyczajony jest do innych warunków i dlatego niechętnie się przenosi na Kresy Wschodnie.

Weźmy chociażby ceny za robociznę jakie płacą w Centralnych i Zachodnich dzielnicach, a jakie ofiarowują u nas.

— Jak się przedstawia sprawa kształcenia w rzemiośle młodocianych?

Sprawa ta natrafia na cały szereg trudności. Przede wszystkim obecnie obowiązujące przepisy są nieżyciowe i winny być w jaknajkrótszym czasie znowelizowane. Po pierwsze należy zezwolić majstrowi, mającemu dobrze urządzony warsztat, na zatrudnienie przynajmniej 2 terminatorów (obecnie wolno zatrudnić tylko 1), po drugie, znieść przepis, który głosi, że majster od pierwszego dnia nauki musi wynagradzać terminatora, którego uczy i który najczęściej w pierwszym roku nauki psuje materiał i zabiera czas majstrowi.

Poza tym brak na naszym terenie dostatecznej ilości dobrze urządzonych warsztatów i dlatego należy część młodzieży kierować na naukę do zachodnich dzielnic Polski, skąd mamy zapotrzebowanie na uczni ze strony tamtejszego rzemiosła.

Szkoły zawodowe niższego typu nigdy nie zastąpią nauki w dobrze urządzonym warsztacie, przy czym należyte wyposażenie tych szkół jest tak kosztowne, iż na razie na to pozwolić sobie nie możemy. Brak nam na naszym terenie poradni psychotechnicznej i dlatego zdarza się często, że dany osobnik za późno przekonywuje się, iż obrał niewłaściwy do swych uzdolnień zawód. Mam nadzieję, że wspomiane trudności będą usunięte przez zaprojektowaną nowelę prawa przemysłowego.

Następnie p. Dyrektor wyluszczył zasadnicze punkty noweli do obowiązującej obecnie ustawy przemysłowej, a więc: 1) rozszerzenie kompetencyj i zakresu uprawnień organizacyj cechowych, gdyż w ramach obecnie obowiązujących przepisów cechy nie są atrakcją dla rzemiosła, liczą małą ilość członków i nie mają podstaw finansowych, ponieważ składek członkowskich przeważnie nie opłacają, 2) unormowanie sprawy t. zw. przemysłu domowego i pracy chałupniczej, które nie podlegają przepisom prawa przem.; jeśli ktoś nprz. trudni się rzemiosłem ubocznie, a głównym źródłem jego utrzymania jest inne zajęcie, co na ogół trudno ustalić, wówczas może pod płaszczykiem przemysłu domowego trudnić się rzemiosłem, omijając rygory pr. przem., co niewątpliwie jest największą bolączką dla rzemiosła legalnego, 3) zniesienie zakazu bezpłatnego zatrudniania terminatorów oraz pobierania opłaty za naukę rzemiosła przez pryncypała, a pozostawienie tej sprawy dowolnym umowom zainteresowanych stron, 4) umożliwienie przyjmowania do nauki rzemiosła młodocianych po ukończeniu szkoły powszechnej, a nie dopiero po ukończeniu 15 lat, 5) unormowanie spraw dotyczących liczby terminatorów w warsztatach rzemieślniczych przez Izby w porozumieniu z władzami wojewódzkimi, 6) zwolnienie niektórych zawodów do obowiązku posiadania kart rzemieślniczych i nałożenie na nie obowiązku uzyskania t. zw. kart rejestracyjnych na podstawie zgłoszenia (dotyczy to np.: dekarstwa, koszykarstwa, garncarstwa i innych przeważnie na wsi uprawianych zawodów).

Wracając do spraw bieżących p. Dyrektor podkreślił jeszcze palącą potrzebę udostępnienia dla rzemiosła taniego kredytu oraz okazania wydatnej pomocy Kasom Bezprocentowego Kredytu. Program pracy na przyszłość uzależniony jest w znacznym stopniu od tego czy wejdzie w życie nowela, o której mowa i czy będą uwzględnione postulaty samorządu gospodarczego rzemiosła.

— Czy mógłbym się dowiedzieć jeszcze jaki jest budżet Izby Rzemieślniczej?

— Proszę bardzo. Obecny budżet wynosi 72.800 zł, budżet w roku przyszłym ma wynosić sumę 83.000 zł. Różnica jest przeznaczona wyłącznie na akcję podniesienia rozwoju gospodarczego rzemiosła.

Na tym kończę wywiad, dziękując p. Dyrektorowi za poświęcenie mi swego cennego czasu.

Dodać należy, że p. dyrektor Stark Rudolf jest organizatorem Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej i pracując od początku nad zorganizowaniem i podniesieniem rzemiosła, położył na tym odcinku wiele zasług. Widać to także z rocznych sprawozdań Izby, dokładnie ilustrujących postęp prac we wszystkich możliwych kierunkach.

Kaz. Iwanowski.

Dalsze aresztowania wśród żydowskiej młodzieży szkolnej

Nocne rewizje

Przed kilku tygodniami policja natrafiła na ślad komórki komunistycznej wśród żydowskiej młodzieży szkolnej, uczniów gimnazjum hebrajskiego „Tuszyja" i żydowskiego gimnazjum realnego.

W wyniku licznych rewizyj aresztowano wówczas 21 uczniów klas starszych, przy czym 17 osadzono w więzieniu, zaś 4 zwolniono.

Jak się okazało, na tym sprawa nie skończyła się. W wyniku dalszego dochodzenia policja przeprowadziła ubiegłej nocy dalsze rewizje w mieszkaniach uczniów większości wileńskich szkół średnich.

W wyniku tych rewizyj, które trwały do rana, aresztowano pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej, ewentualnie należenia do gimnazjalnych komórek komsomolskich 15 uczniów narodowości żydowskiej.

Wszystkich zatrzymanych osadzono na razie w areszcie centralnym do dyspozycji wiceprokuratora Wolskiego.

Jak się dowiadujemy, część aresztowanych uczniów pochodzi z zamożnych i dobrze znanych w mieście rodzin żydowskich.

Znajdują się wśród nich między in. syn znanego w mieście lekarza, syn właściciela dużej kamienicy czynszowej i t. p.

Szczegóły śledztwa oraz nazwiska aresztowanych trzymane są na razie w tajemnicy. (c)

Aktualności kulturalne

Piętnastolecie śmierci Marcelego Prousta

Zeszłego tygodnia upłynęło piętnaście lat od śmierci Marcelego Prousta, największego może pisarza doby obecnej. Proust, nie doceniony należycie za życia, otoczony został nimbem wielkości i sławy już w chwili zamknięcia oczu. Krytyka zwróciła nań powszechną uwagę, a pisarze poczęli naśladować sposób ujmowania tematów i technikę pisarską autora „A la recherche du temps perdu". Dzieła Prousta, znane polskim czytelnikom dotychczas jedynie z krytycznych omawiań, zaczęły się pojawiać od kilku miesięcy w znakomitym przekładzie Tadeusza Boy-Żeleńskiego. I tak ukazały się już tomy „W stronę Swanna" oraz „W cieniu zakwitających dziewcząt", ostatnio zaś „Strona Guermantes". W najbliższych miesiącach tow. wydawnicze „Rój" zamierza wydać resztę powieści z cyklu „W poszukiwaniu straconego czasu". Proust umarł mając 51 lat, po długiej, męczącej chorobie. Przez cztery miesiące nie opuszczał Proust łóżka, pracując jednakże do ostatka: Paul Morand często odwiedzając chorego zastawał łóżko zasłane zapisanymi kartkami, zeszytami i notatkami, oraz większą ilością obsadek. Proust leżał wśród tego stosu papierowych rupieci, na który składały się jeszcze gazety i nieodpieczętowane listy, zamknąwszy powieki i — myślał. Skonał po długiej i ciężkiej agonii, łudząco przypominającej jeden z jego opisów powieściowych. I dziś, w piętnastolecie jego zgonu, cały świat literacki chyli czoło przed tym geniuszem XX wieku.

W jednym z najbliższych numerów „Kolumny Literackiej" ukaże się obszerne omówienie twórczości wielkiego pisarza i jego miejsca w literaturze francuskiej.

Powodzenie sztuki nowoczesnej

Niemcy urządzają jak wiadomo wystawy mające wykazać „potworność" i degenerację plastyki nowoczesnej (nb. wystawy te cieszą się znacznie większym zainteresowaniem niż wystawy malarzy „oficjalnych"...) Podobne dowody złego smaku i tandetnie politycznego stosunku do spraw sztuki złożyła jeszcze wcześniej Rosja sowiecka. Otóż przeciwko temu „wspólnemu frontowi" totalników germańsko - sowieckich zarysowuje się inny „front", — kultury łacińskiej. Nieco niżej zamieszczamy odpowiedź włoską na wyczyny niemieckie, tu zaś notujemy stosunek do tych spraw we Francji — stosunek nie platoniczny, bo wyrażający się w cyfrach.

Wystawiono w Paryżu na licytację zbiory współczesnej sztuki towarzystwa miłośników malarstwa pod nazwą „Jasne oko". Obrazy, przeznaczone pod młotek, cieszyły się wielkim pokupem. I tak kubistyczne malowidło Braque p. t. „Mandolinistka" poszło za 11 tysięcy franków a „Kabaret pięknej Gabrieli" Utrilla osiągnął identyczną cenę. Picasso miał mniej amatorów: jego „kwiaty" poszły zaledwie za 4.600 fr., podczas gdy np. „Bukiet w flakonie" Bauchanta uzyskał cenę 6150 fr., „Róże w krysztale" Juan Grisa poszły za 3100 fr. Największą cenę osiągnęły gwasze Fresnaye'a „Głowy młodych mężczyzn" wywindowały się na zawrotną sumę 51 tysiąca! Dwa obrazy Segonzaca „Zarośla" i „Para w zaroślach" poszły za 43 i 36 tysięcy franków, zaś „Ruda czesząca się" ostatnio wymienionego została zakupiona w cenie 30.000 fr. przez Muzeum w Sztokholmie.

Marinetti przeciwko niemieckim poczynaniom w sztuce

Bawiący przejazdem w Paryżu były wódz awangardy italskiej, obecnie członek Akademii — Jego Ekscelencja (bo taki tytuł mu przysługuje!) Marinetti udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy francuskiej, Rogerowi Lannes. W wywiadzie tym powiedział Marinetti między in.: Rewolucja moralna i duchowa futuryzmu włoskiego była ściśle zespolona z ruchem faszystowskim mieliśmy wspólnych przeciwników — całą dekadencką umysłowość, passeistyczną i przesiąkłą duchem obcej kultury, przede wszystkim germańskiej. Faszyzm stara się skoordynować poczynania literackie z życiem narodu. Pisarz nie może być oderwany od życia. A gdyby nawet zrodził się jakiś geniusz, zajęty wyłącznie swoim wewnętrznym światem, to ręczę — że to odosobnienie jego byłoby tylko pozorne. Wracając do spraw aktualnych, rząd italski czyni wiele dla zapewnienia moralnej i materialnej pomocy pisarzom. Rozmaite nagrody i cała masa subwencyj ma na celu zapewnienie materialnego bytu — a przez to możliwości twórczych autorom. Jako generalny sekretarz Syndykatu pisarzy italskich stwierdzam, że organizacja ta jest bardzo żywa i — życiowa. Poza materialną obroną pisarzy dążymy do zacieśnienia węzłów pomiędzy twórcami a szerokimi masami narodu. Uważam, że zacieśnienie tych węzłów powinno iść po linii wzniesienia ogólnego poziomu narodowego do wyżyn sztuki — a nie zniżania jej do gustu publiczności. W dziedzinie literatury kolonialnej Mussolini ustanowił specjalną nagrodę oraz fundusz dla pisarzy, udających się do kolonij włoskich celem zebrania materiałów, które by mogły przydać się ich literackiej twórczości. Tak jest, mówi Marinetti, życie Italii oraz jej literatura są symultaniczne. Np. mój poemat „Africano" zbiegł się z wojną abisyńską... W innych krajach, np. we Francji, symultaniczność literatury i życia poszła po innej linii. Pisarze francuscy skierowali swoje poszukiwania w kierunku życia wewnętrznego, w literaturze francuskiej obecnych dni odbija się może indywiduum ludzkie — ale ogólny wysiłek zbiorowy narodu nie znajduje oddźwięku. Można i tak, byle nie popaść w manierę Joyce'a. — Co zaś do Niemiec — powiedział Marinetti — to uważam, że walka rządu niemieckiego z nowoczesnymi prądami w sztuce jest największym błędem jaki można popełnić! Nie można oddzielić dynamizmu społecznego od dynamizmu w sztuce. Niemcy nie zrozumiały roli i znaczenia nowych kierunków sztuki w kształtowaniu życia. Na obecnej wystawie sztuki italskiej w Berlinie znajduje się portret Mussoliniego pędzla futurystycznego malarza Tayhot. Może to ich otrzeźwi. W poczynaniach obecnego rządu niemieckiego nie widać zupełnie troski o sztukę. Tworzenie zaś przegrody między życiem duchowym i umysłowym a ekspansją życia narodowego stanowi zawsze wielkie niebezpieczeństwo.

Obrady lekarzy powiatowych woj. nowogródzkiego

W dn. 29 i 30 ub. mies. w sali konferencyjnej starostwa w Słonimie odbyły się dwudniowe obrady zjazdu lekarzy powiatowych i miejskich i naczelnych lekarzy ubezpieczalni społecznej z terenu województwa nowogródzkiego.

Zjazd otworzył wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski, a następnie powitał zjazd inspektor lekarski Min. Opieki Społ. z Warszawy dr. Tubiasz.

Na zjazd ten zjechali się lekarze powiatowi z terenu województwa, lekarze miejscy, lekarze ubezpieczalni społecznej, przedstawiciele zdrowotności w wojsku, płk. Zwierz z Brześcia, wielu innych lekarzy, m. in. dr. Poznański, dr. Prażmowski i dr. Borowski z Wilna oraz kierownik oddziału Ub. Społ. w Nowogródku dr. Mostowski. Na otwarciu zjazdu obecni byli również miejscowy starosta Olszewski i burmistrz Słonimski inż. Bieńkiewicz oraz wiele innych osób.

Przewodniczył obradom do przerwy wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski, a po przerwie insp. lek. Min. O. S. dr. Tubiasz.

Po referatach uczestnicy Zjazdu zwiedzili miasto, wodociągi, kanał rzeki Szczary, szpitale, ośrodki zdrowia i fabrykę papieru i tektury w Albertynie.

29 ub. m. podczas przerwy wojewoda Sokołowski w towarzystwie przybyłych na zjazd gości i miejscowych władz zwiedził Muzeum Słonimskiego Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego.

Zamach samobójczy mierniczego

Wczoraj koło godz. 12 po poł. gajowy lasu ponarskiego, przechodząc wzdłuż granicy miasta-ogrodu Jagiellonów, w odległości 2-ch kilometrów od Ponar, spostrzegł leżącego na ziemi, przyzwoicie ubranego młodego człowieka. W ręku nieznajomy ściskał rewolwer. Z ust płynął strumyk krwi.

Leżący zdradzał jeszcze objawy życia, wobec czego przewieziono go do rogatek Wilna, zaś stamtąd karetką pogotowia do szpitala Św. Jakuba.

Stan jego jest prawie beznadziejny.

Ustalono, że jest to 30-letni mierniczy Zbigniew Makarski (Młynowa 2). Desperat strzelił sobie z rewolweru w usta.

Znaleziono przy nim kartkę, w której pisze, że odbiera sobie życie dobrowolnie z powodu zbiegu fatalnych okoliczności. (C).

KRONIKA

GRUDZIEŃ
1
Środa

Dziś Natalii M.
Jutro Bibjanny P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 20
Zachód słońca — g. 2 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 30 XI. 1937 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 2
Opad 0,1
Watr zachodni
Tendencja barom. bez zmian
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg.

NOWOGRÓDZKA

— **Drugi poranek muzyczny.** Staraniem Instytutu Muzycznego w Nowogródku dnia 5 grudnia br. odbędzie się w sali Teatru Miejskiego poranek muzyczny. O godz. 11 dla szkół powszechnych i o godz. 12 i pół dla szkół średnich. Na program złożą się: „Formy pieśni w muzyce wokalnej i instrumentalnej". Wykonają profesorowie Instytutu Muz. z księdzem M. Kubikiem na czele. Pieśni kompozytorów polskich śpiewać będzie p. Z. Leszczyńska, prof. Czesław Szenk — skrzypce. Akompaniować będzie p. Oktawia Żmigrodzka, oraz dyr. S. Niekraszowa

Ceny biletów od 20 gr do 1 złotego.

Czysty dochód przeznaczony na kształcenie orkiestry Związku Strzeleckiego, oraz na spłacenie fortepianu Tow. Muzycznego „Lira".

LIDZKA

— **„Młodzież z wojskiem".** W dniu 28 ub. m. w związku z zaprzysiężeniem podchorążych odbył się w Lidzie „dzień podchorążych", w którym wzięła udział również młodzież z miejscowych szkół.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym oddziały podchorążych udały się do zamku Gedymina, gdzie złożyły przysięgę żołnierską najpierw katolicy a następnie prawosławni i ewangelik. W czasie przysięgi na zamku licznie zebrała się młodzież szkolna i społeczeństwo lidzkie. Po przysiędze przemówił do podchorążych płk. Majewski podkreślając znaczenie tego uroczystego momentu. Z zamku oddziały podchorążych i hufce szkolne udały się na defiladę.

Po defiladzie w koszarach odbył się wspólny obiad, w którym oprócz wojska wzięły udział goście z miasta. Podniosłe przemówienie w czasie obiadu wygłosił płk. Tworzydło. W imieniu społeczeństwa przemówił burmistrz Zadurski, podkreślając znaczenie Lidy w walkach o niepodległość. Na oba te przemówienia w bardzo pięknych słowach przemówił jeden z młodych podchorążych, przyrzekajac, że młodzież dołoży wszelkich starań, aby obowiązek wobec swej ojczyzny wypełnić należycie.

— **Znów komisje w magistracie lidzkim.** Po procesie ujawniającym szereg rewelacyj o gospodarce Zarządu miasta znowu stała się aktualną kwestia badań tej gospodarki przez władze nadzorcze. W dn. 27 ub. m. zajęła się badaniem porządków magistrackich komisja starościńska. Również podobno wszczęła dochodzenie po dłuższej przerwie (czekała na wyrok sądu jak twierdził jej przewodniczący Mickiewicz) Nadzwyczajna Komisja, wyłoniona przez Radę miejską dla zbadania gospodarki Zarządu miasta.

— **Strzelcy radzą nad usprawnieniem organizacji.** W dniu 28 ub. m. odbyła się w sal. szkoły powszechnej Nr 1 odprawa prezesów, komendantów i instruktorów oddziałów Z. S. z terenu powiatu. Odprawę zagaił p. o. prezesa Zadurski udzielając następnie głosu kolejno przedstawicielom poszczególnych oddziałów. Dłuższe przemówienie na temat kierunku pracy w Z. S. na terenie powiatu i usprawnienia organizacji wygłosił nowy komendant powiatu por. Zaleski. Obszernie omówiono również plan pracy na rok 1937/38. Na odprawie byli obecni komendant garnizonu, komendant podokręgu z Wilna i inż. Zawadzki, starosta lidzki.

— **Tatarzy na kursie garbarskim.** W Iwiu pow. lidzkiego, staraniem nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej przeprowadzono 7-tygodniowy kurs wyprawy skórek owczych. W kursie tym w przeważającej liczbie udział wzięli Tatarzy z Murawszczyzny, trudniący się od wieków garbarstwem. Kurs miał na celu ulepszenie wyprawy skórek przez zastosowanie w skali odpowiadającej możliwościom ifnansowym rzemiosła nowoczesnych metod i narzędzi technicznych. Praktykę zakończono egzaminem teoretycznym.

— **WIĘZIENIE ZA OPÓR WŁADZY. Przed sądem okręgowym w Lidzie odbyła się rozprawa przeciwko Edwardowi Jurgielewiczowi, Julianowi Świklińskiemu, Stefanii Kucowej i Stefanii Jurgielewiczowej, mieszkańcom pow. wołożyńskiego.**

Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 27 maja r. ub. we wsi Buraciszkach — znieważyli czynnie komisarza kontroli skarbowej A. Ochęduszkę, podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych.

Sąd skazał Edwarda Jurgielewicza na 8 miesięcy więzienia. Inni zostali uniewinnieni.

— **KRADZIEŻ SŁONINY. W dn. 26 ub.m. z piwnic sklepu mięsa i wędlin przy ul. Piłsudskiego Nr 8 skradziono na szkodę właściciela sklepu Stanisława Czekana 200 kg słoniny.**

— **ZA UBÓJ NIELEGALNY. Sąd starościński w Lidzie skazał za nielegalny ubój:**

1) Rubinowicza Arona, zam. w Lidzie, ul. Szkolna 43 na 100 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i 30 dni aresztu bezwzględnego. Rubinowicz był karany za nielegalny ubój już kilkakrotnie.

2) Hutowicza Lipę, zam. w Lidzie. ul. Zawalna 30, na 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu.

3) Poznlaka Samuela, zam. w Zalesiu, gm. Sobotniki, na 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu i na 14 dni aresztu bezwzględnego.

BARANOWICKA

— **Zebranie PCK**, 28 bm. odbyło się w Baranowiczach walne zebranie członków miejscowego Polskiego Czerwonego Krzyża, na którym przyjęto protokuł z poprzedniego zebrania i uchwalono program prac na 1938 r.

Program przewiduje sprawy organizacyjne, sanitarne, wyszkoleniowe, propagandowe i prowadzenie kół młodzieżowych. Uchwalono budżet na r. 1938 w kwocie zł 7.695. Uchwalono wziąć czynny udział w akcji zimowej pomocy bezrobotnym, w szczególności w kierunku zorganizowania wywiadów sanitarnych. Ponadto z obrad wynika, że dobrze rozwija się koło PCK w Wolnej, założone przed kilku miesiącami.

— **Konferencje mleczarskie w Baranowiczach.** Ostatnio odbyły się, zwołane przez baranowickie OTO i KR, konferencje dla omówienia spraw organizacyjnych mleczarstwa na terenach gmin horodyskiej i stołowickiej, pod przewodnictwem posła Tom. Szalewicza i wiceprezesa Zarządu OTO i KR p. Tad. Kułakowskiego.

Gmina horodyska posiadała dotychczas 17 zakładów mleczarskich, w tym jedną spółdzielnię w Horodyszczu i 15 prywatnych serowni. 4 zakłady mleczarskie ostatnio zostały zlikwidowane.

Gmina stołowicka liczy 22 zakłady mleczarskie, w tym 5 spółdz. (Stołowicze, Kroszyn, Zalubecze, Stary Dwór, Olsiewicze) i 18 serowni, prywatnych i spółdzielczych. 2 zakłady prywatne zostały już zlikwidowane, a kilka innych Wileńska Izba Rolnicza zakwalifikowała do zamknięcia w najbliższym czasie.

Na terenie gminy horodyskiej, w zasięgu działalności tamt. spółdzielni mleczarskiej, zarysowują się możliwości zorganizowania filii w Mostytyczach, Poruczynie, Starzynkach, Haranowiczach, Żeleźnicy, Łozowcach, na terenie gm. stołowickiej — filij w Szczywkach, Zagórzu, Haciszkach, Drohobylu, Podstarzynie i in.

Poza tym przystępuje się do odłączenia przeróbki mleka od działalności spółdzielczo - spożywczej w spółdzielniach spożywczych w Kroszynie, Starym - Dworze, Zalubeczu i Olsiewiczach, przez stworzenie samodzielnej spółdzielni mleczarskiej w Kroszynie, z filiami w Zalubeczu, Starym - Dworze, Olsiewiczach i in.

W dniu 25 ub. m. odbyła się konferencja w sprawie spółdzielni mleczarskiej we Florianowie. W wyniku jej ustalono, że powstają nowe filie spółdzielni Floriańskiej w Odachowszczyźnie i Darewie Chorożewskim. Poza tym w najbliższym czasie mają przystąpić do tejże Spółdzielni dwa inne punkty, o poważnym nasileniu mleczarskim. Spółdzielnia Florianowska wiosną 1938 r. przystępuje do budowy nowego własnego budynku, z kredytów przyznanych przez Państwowy Bank Rolny. Również spółdzielnia mleczarska w Wielkim Podlesiu skorzystała z tego kredytu i wiosną przyszłego roku przystępuje do budowy nowego domu spółdzielczego.

Sprawa mleczarstwa była także przedmiotem dłuższych obrad i dyskusyj na zebraniu Zarządu baranowickiego OTO i KR, odbytego w dniu 25 ub. m.

Pomyślnie przedstawia się sprawa uzyskania od Państwowego Banku Rolnego kredytów zaliczkowych, przeznaczonych dostawcom mleka do zakładów mleczarskich w okresie wiosennym i letnim. Sprawa tych kredytów stanowi jeden z ważniejszych punktów w całej akcji mleczarskiej na terenie pow. baranowickiego.

X. Y.

Pomnik poległym

W Sopoćkiniach koło Grodna w dn. 28 ub. m. odbyło się poświęcenie pomnika poległych w walce z Litwinami Peowiaków.

Pomnik stanął na cmentarzu parafialnym w Teolinie (pół kilometra od Sopoćkin) na wspólnej mogile poległych 5-ciu Peowiaków.

Pomnik został zbudowany z dotacji p. premiera Sławoj-Składkowskiego, którego ojciec jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Teolinie.

Wścieklizna w pow. oszmiańskim

Decyzją starosty powiatowego oszmiańskiego z dn. 27 bm. obszar powiatu oszmiańskiego został uznany w dalszym ciągu za zagrożony wścieklizną. Powiat zagrożony jest od kwietnia rb.

Do obecnej chwili zanotowano 40 wypadków pokąsania ludzi przez wściekłe psy. Pokąsani zostali poddani szczepieniom ochronnym. W powiecie zabito około 1.000 wałęsających się psów oraz 12 krów, właściciele których także zmuszeni byli poddać się szczepieniom.

Akcję uświadamiającą ludność o ostrożności i o bezwzględnej potrzebie trzymania psów na uwięzi prowadzą zarządy gminne za pomocą sołtysów, nauczycielstwo oraz duchowieństwo.

NIEŚWIESKA

— **Odbyło się w Nieświeżu zebranie zarządu miejskiej organizacji OZN.** W wyniku obrad postanowiono przeprowadzić w pierwszych dniach grudnia rb. w pow. nieświeskim „tydzień propagandy kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego". W tym celu zostanie zwołany na 12 grudnia do Nieświeża powiatowy zjazd kupców i rzemieślników chrześcijan, celem zjednoczenia się i rozpoczęcia planowej pracy, zmierzającej do podniesienia stanu organizacyjnego i materialnego. Ponadto przedyskutowano sprawę połączenia się miejskiego i wiejskiego OZN i uznano, że w pow. nieświeskim, który ma charakter wybitnie rolniczy, winien powstać jeden organ OZN. W sprawie ostatecznego połączenia zapowiedziano zwołanie w najbliższym czasie wspólnego zebrania obu zarządów.

— **Pomoc bezrobotnym.** Odbyło się w Nieświeżu pod przewodnictwem starosty przy udziale wójtów gmin i burmistrzów oraz delegatów duchowieństwa, wojska, urzędów, związków zawodowych i zrzeszeń społecznych — organizacyjne zebranie powiatowe komitetu zimowej pomocy bezrobotnym (ZPB).

Po złożeniu sprawozdania z akcji zimowej pomocy ubiegłego roku, z którego wynika, że powiat zebrał 32 tys. zł, wyłoniła się ożywiona dyskusja na temat technicznej strony prowadzenia zbiórki w roku bieżącym. Cennym materiałem w wyborze metody pracy były zebrane na podstawie praktyki ub. r. spostrzeżenia przedstawione zebranym przez kierownika wydziału powiatowego.

W rezultacie obrad postanowiono nie tworzyć specjalnych nowych gminnych lub miejskich komitetów, a tylko akcję tę powierzyć już istniejącym t. zw. gminnym komitetom opieki społecznej. Postanowiono również przy podziale pracy rozłożyć jej ciężar równomiernie na poszczególne osoby. Na przewodniczącego wybrano ppłk. J. Pająka.

— **Nowa szkoła.** W nadgranicznej wsi Siejłowicze, gm. howeźniańskiej, odbyło się komisyjne przyjęcie nowowybudowanej szkoły powszechnej przez zarząd gminy. Nowowzniesiony budynek 5-cio klasowej szkoły odpowiada najnowszym wymaganiom nauczania. Dotychczas szkoła mieściła się w wynajętych szczupłych i dusznych chatach. Wiele pomocy w budowie szkoły okazał miejscowy Oddział KOP.

DZIŚNIEŃSKA

— **Gmina głębocka funduje karabin maszynowy.** Społeczeństwo gminy głębockiej, pow. dziśnieńskiego, za przykładem innych gmin, postanowiło ufundować dla armii karabin maszynowy wraz z zaprzęgiem. Za przykładem pracowników gminnych, którzy na ten cel opodatkowali się w wysokości 1 proc. miesięcznych poborów, poszło nauczycielstwo gminy, opodatkowując się w tej samej wysokości, i rolnictwo, uchwalając na ten cel po 20 gr. od hektara powyżej 10 ha własności i po 10 gr. od hektara, przy własności poniżej 10 ha. We wszystkich gromadach odbyły się zebrania, na których ludność całkowicie poparła inicjatywę ufundowania karabinu maszynowego dla armii i przystąpiono już do zbierania ofiar.

— **Ukarani:** W dniach 24, 25 i 26 ub. m. w Łużkach i Prozorokach odbyły się wyjazdowe roki karno - administracyjne. Starosta Suszyński rozpoznał ponad 200 spraw o wykroczenia różnego rodzaju.

Między in. ukarani zostali:

Za nielegalne posiadanie broni myśliwskiej i krótkiej oraz t. zw. świńcówek: Jan Smankowicz na 60 dni aresztu, Jan Krulikliński, Jan Filipowicz, Włodzimierz Szczerbicki i Piotr Kublicki — po 30 dni aresztu, Mikołaj Żyngiel na 21 dni aresztu i Karol Szynkiewicz na 14 dni aresztu.

Za zakłócenie spokoju przez wywoływanie bójek i awantur na wsi: Leon Januszkiewicz, Bolesław Leontowczyk, Napoleon Lulonok, Piotr Wołnianko, Wilhelm Jurkiewicz, Antoni Zienkiewicz i Henryk Siemierz — po 30 dni aresztu, Józef Olechnowicz, Władysław Kotowicz, Antoni Romaszko i Witalis Szalucho — po 21 dni aresztu, Hieronim Brachun, Antoni Brachun, Jan Burec, Antoni Łopatko, Feliks Łopatko, Maciej Miotła, Piotr Karczewski, Bronisław Sazon, Feliks Łowejko i Józef Januszkiewicz po 14 dni aresztu.

Za wyręby drzewa w cudzym lesie: Aleksander Szaban i Aleksander Andzilewsko po 28 dni aresztu, Piotr, Włodzimierz, Stefan, Leon i Mikołaj Kośnikowscy, Jan Atrachimowicz i Maksym Kaczan po 14 dni aresztu i ponadto orzeczono nawiązkę na rzecz pokrzywdzonych właścicieli lasów w wysokości podwójnej wartości ściętego drzewa.

Za dokonanie potajemnego uboju bydła w celu wprowadzenia w obrót mięsa nieoznakowanego — Hirsz Swidler na 30 dni aresztu i Aleksander Sawicki na 14 dni aresztu i konfiskatę mięsa.

Za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej — Paweł Siemczonok na 30 dni aresztu.

— **URZĘDNIK POBITY NA ZABAWIE 28 ub. m. o godz. 0,45, na zabawie tanecznej w Mołodecznie Józef Urbanowicz pobił Pawła Kupranowicza, urzędnika ubezpieczalni społecznej w Mołodecznie. Pobitego odwieziono do szpitala w Wilejce.**

BRASŁAWSKA

— **Założona przed paru miesiącami Kasa Kredytu Bezprocentowanego** Rzemiosła Chrześcijańskiego w Brasławiu przystąpiła już do udzielania pożyczek członkom, których liczy 50.

Na zasilenie funduszu Kasy — Cech Rzemieślników Chrześcijan w Brasławiu asygnował zł. 100 i Bank Gospodarstwa Krajowego zł 500. Obecnie czynione są starania aby z pomocą materialną Kasie przyszły samorządy gminne i powiatowy.

— **Sprawa sporządzenia planu regulacji i rozbudowy m. Brasławia** została załatwiona, gdyż Związek Miast Polskich udzielił Wydziałowi Powiatowemu na ten cel subsydium w wysokości 5.000 zł. Prace pomiarowe mają być zakończone do jesieni 1938 r.

Starosta powiatowy brasławski w trybie administracyjno-karnym ukarał za nielegalny ubój Lezjera Fiszera i Judela Kapłana grzywną po 100 zł. za zamianą w razie nieściągalności po 4 tygodnie aresztu oraz Beniamina Dubińskiego na 50 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

W tymże dniu ukarany został za nielegalne posiadanie odbiornika radiowego Fr. Głuszyn grzywną zł. 30 z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu oraz na zapłacenie na rzecz Polskiego Radia złotych 18.

— **Nadleśnictwo Brasławskie** od dłuższego czasu przychodzi z wydatną pomocą miejscowej ludności wiejskiej. Pomoc ta polega na utrzymywaniu przez Nadleśnictwo stałej świetlicy we wsi Kiezikach, gm. plusskiej, gdzie zainstalowane jest radio oraz prenumerowane są czasopisma do użytku ludności okolicznych wsi.

We wsi Likucie, gm. słobódzkiej, zorganizowany został punkt zaopatrzenia ludności w żywność i artykuły pierwszej potrzeby, który zaopatruje ludność w rozmaite produkty bez żadnego zysku, udzielając w wielu wypadkach daleko idącego kredytu.

Nadleśnictwo sprowadza również robotnikom leśnym wzorowe narzędzia, które najbardziej potrzebującym robotnikom rozdawane są bezpłatnie, a pozostałym za cenę własną bez żadnych zysków.

Ostatnio Nadleśnictwo zakupiło odbiornik radiowy dla szkoły powszechnej w Borunach, gm. plusskiej, a jesienią roku bieżącego rozdało najbiedniejszej dziatwie obuwie na sumę około 1000 zł.

— **Na granicy polsko-łotewskiej został zatrzymany** obywatel czechosłowacki Józef Rozniak, którego skierowano do dyspozycji władz sądowych celem ukarania za nielegalne przekroczenie granicy. Rozniak w swoim czasie był wysiedlony z Polski do Łotwy, a obecnie znowu powrócił do Polski nielegalnie.

GRODZIEŃSKA

— **Długoletni kustosz Muzeum Państwowego** w Grodnie p. Józef Jodkowski został przeniesiony z Grodna na nowe stanowisko do Warszawy do Mennicy Państwowej.

— **Kradzież i wykrycie sprawców kradzieży skórek oposowych.** W tych dniach do sklepu futer Małki Smerskiej przy ul. Dominikańskiej Nr 3 przyszło kilku osobników, żądając pokazanie oposów.

Oposy nie podobały się i klienci opuścili sklep.

Sprzątając towar w sklepie zauważono brak 10 oposów wartości 250 zł.

Onegdaj funkcjonariusze posterunku P. P. w Dubnie zatrzymali mieszkańców wsi Kniażewodce, gm. Dubno Żuk Annę, Chalecką Dominikę, Krywiec Marię i Różkę Jana, u których podczas rewizji skradzione oposy odnaleziono. (g).

PIŃSKA

— **Pogłębienie rozłamu w ZZZ.** Zatarg między robotnikami i dyrekcją fabryki dykt „Plywood Union" w Horodyszczu stał się powodem pogłębienia rozłamu w ZZZ. Trzeba zaznaczyć, że od dłuższego czasu okręg poleski ZZZ wypowiadał się przeciw polityce, uprawianej przez centralne władze związku.

Celem likwidacji zatargu przybyli: przedstawiciel centralnej organizacji p. Gomóliński i nacz. wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. Wochanka, który jest jednocześnie prezesem Rady Okręgowej ZZZ w Brześciu.

P. Gomóliński popierał żądania robotników w całej rozciągłości t. j. żądał przyjęcia zredukowanych robotników, przywrócenia pracy w fabryce na trzy zmiany i pozostawienia dotychczasowych stawek zarobkowych.

Dyrekcja, powołując się na zapełnienie magazynów fabryki gotowymi materiałami, nie zgodziła się na wysunięte żądania i obstawała przy warunkach, które wywołały zatarg.

P. Wochanka natomiast chciał zlikwidować zatarg drogą kompromisu, a mianowicie przez zmniejszenie dni roboczych przy starych płacach i przyjęciu zredukowanych robotników, przyczym, wobec nieprzejednanego stanowiska strajkujących, zagroził sprowadzeniem innych robotników dla uruchomienia fabryki.

Ta różnica zdań dała powód p. Gomólińskiemu do oświadczenia, że okręgowy związek, jako niezalegalizowany nie ma w tej kwestii nic do mówienia, co posłużyło do pogłębienia istniejącego od dawna konfliktu w organizacji.

Fabryka przystąpiła jednak do pracy, przyczym liczba zwolnionych robotników ograniczyła się do 45, w tym 30 żydów i 15 chrześcijan; stawki płac pozostały dotychczasowe natomiast praca odbywa się na 2 zmiany.

— **Stary klasztor w Berezie Kartuskiej** po blisko 300-letnim władaniu przez OO. Kartuzów został przekazany Ks. Ks. Pallotynom. Rektorem nowej placówki pallotyńskiej został mianowany ks. Walerian Siuda.

OSZMIAŃSKA

— **Odbyła się odprawa oficerów i podchorążych rezerwy**, na której zostały omówione sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe ZOR. W odprawie wzięło udział 29 oficerów i podchorążych z terenu powiatu. Po odprawie odbyły się ćwiczenia teoretyczne, a następnie praktyczne w terenie przy współudziale 60 członków Związku Rezerwistów.

— **Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych** w Wilnie zainicjował na terenie pow. oszmiańskiego akcję zakładania ogródków dla bezrobotnych. W r. bież. założono na t. zw. „Wygonie miejskim" 100 ogródków na łącznym obszarze 5 ha.

— **Szpital w Smorgoniach.** Wydział Powiatowy w Oszmianie wkrótce ma przystąpić do budowy gmachu w Smorgoniach, który ma być przeznaczony na szpital. Zbyt duża odległość Smorgoń od Oszmiany ogromnie utrudnia przywożenie chorych.

Fundusze na budowę będą czerpane z subsydiów państwowych i samorządowych.

POSTAWSKA

— **Na Fon.** Właściciel maj. Uzła Wielka, gm. miadziolskiej, inż. Adam Piotrowski wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej ofiarę w kwocie 1000 zł.

— **Rzeźnia i targowica.** W dn. 25 bm. bawił w Postawach wojewódzki inspektor weterynarii, który przy współdziale Komisji dokonał lustracji nowowzniesionej rzeźni. Po lustracji został spisany protokół, stwierdzający możność uruchomienia rzeźni oraz ustalający dodatkowe urządzenia, które mają być jeszcze wykonane.

Równocześnie został ustalony przy ul. Tyzenhauza plac, na którym będzie się mieściła targowica zwierzęca.

WOŁKOWYSKA

— **Ratując się ucieczką kłusownik zgubił fuzję i marynarkę.** Nadleśnictwo maj. hr. Tyszkiewicza w Wołożynie nadesłało policji fuzję myśliwską, łamankę oraz marynarkę domowego wyrobu, którą nieznany kłusownik w czasie pościgu za nim służby leśnej porzucił.

KRONIKA

WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. 1 grudnia r. b.:** W całym kraju pogoda pochmurna z drobnym deszczem na zachodzie, a w postaci deszczu ze śniegiem na wschodzie i północy.

Temperatura dniem nieco powyżej 0 st. Wiatry umiarkowane z zachodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Choroby zakaźne.** Służba zdrowia zanotowała na terenie Wilna następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny 1, płonica 23, błonica 5, odra 3, róża 5, krztusiec 6, nagm. zap. opon mózgowych 1, gruźlica 8 (zmarło 5 osób), jaglica 2, ospówka 4. Ogółem chorowało 53 osoby. Zmarło 5.

— **Remonty mostów dobiegają końca.** Restauracja mostu Tuskulańskiego na Antokolu dobiega już końca. Most został gruntownie odremontowany i w najbliższych dniach zostanie otwarty dla ruchu kołowego.

Również restauracja mostu Zwierzynieckiego posuwa się w szybkim tempie naprzód. Zdjęto już część rusztowań. Otwarcie mostu dla ruchu kołowego nastąpi w połowie bieżącego miesiąca.

WOJSKOWA

— **Zastępczą służba wojskowa.** Wszyscy poborowi, którzy odbyli ostatnio zastępczą służbę wojskową winni zgłosić się do referatu wojskowego Zarządu miasta celem poczynienia odpowiednich adnotacyj w książeczce wojskowej.

Również zgłosić się winni do referatu wojskowego ci z poborowych, którzy z jakichkolwiek powodów zostali w roku bież. zwolnieni od odbycia służby zastępczej.

GOSPODARCZA

— **Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.** Władze skarbowe wydały zarządzenie w sprawie ulg, jakie mają być stosowane przy sprzedaży świadectw przemysłowych na rok 1938. Zarządzenie to wprowadza poważną ulgę dla handlu, mianowicie przedsiębiorstwa obowiązane do wykupienia świadectwa II kat. mogą zaopatrzyć się w świad. III kat. handl., o ile obrót ich nie przekracza 50 tys. złotych. Mogą prócz tego wykupić pół drugiej kategorii przy obrocie maksymalnym 100 tys. złotych. Przedsiębiorstwom, które już wymiar otrzymały, stosuje się ulgę z urzędu. W innych wypadkach przedsiębiorca winien złożyć podanie w terminie do 31 grudnia. Równocześnie przyznano Izbie skarbowej szerokie kompetencje w stosowaniu ulg.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **324 Środa Literacka.** Dnia 1 grudnia br. prof. Limanowski wygłosi odczyt p. t. „Siły duchowe Bułgarii". W drugiej części wystąpi p. Krystyna Kraheiska, która odśpiewa pieśni zaściankowe i ludowe.

— **Towarzystwo Prawnicze im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** Rada Towarzystwa niniejszym powiadamia P. P. Członków, że dziś, w dniu 1 grudnia, o godz. 20, w Gmachu Sądów przy ul. Mickiewicza 36, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: 1. referat p. prof. A. Mycielskiego p. t. Stanowisko „Führera" na tle ustroju Niemiec współczesnych", 2. dyskusja. Goście mile widziani.

Ze ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ

— **Zebranie ogólne członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie.** W ramach najbliższego „Czwartku Dyskusyjnego ZPOK" w dniu 2 grudnia rb. odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym poszczególne kierowniczki referatów przedstawią aktualny stan prac Związku z podkreśleniem interesujących spraw dla ogółu Członkiń. Zebranie odbędzie się w lokalu ZPOK (ul. Jagiellońska Nr 3-5 m. 3, początek punktualnie o godz. 6-ej wieczorem. Obecność wszystkich Członkiń Związku konieczna. Zaproszenia imienne rozsyłane nie będą.

RZEMIEŚLNICZA

— **Komitet wykonawczy Funduszu Rzemieślniczego Obrony Narodowej ziemi Wileńskiej** ukonstytuował się w sposób nast.: prezes p. Michał Oszurko, wiceprezes p. Wiktor Jankowski, skarbnik p. Ludwik Knapik, sekretarz p. Niemiec, członkowie pp. Andrukowicz W., Wiśniewski St., Zubowicz i Hermanowicz Stanisław. Zast. sekretarza jest p. Pieślak. Listy składek, zaopatrzone w podpisy i pieczęć K-tu, będą rozesłane w tych dniach.

Opłatek Rzemieślniczy zapowiada się w tym roku na szerszą skalę i wyznaczony jest na 19 grudnia. Zapisy przyjmują p. Wacław Andrukowicz i p. Onufry Matkiewicz.

RÓŻNE

— **769 kolizyj z przepisami administracyjnymi.** W ciągu ub. miesiąca organa policyjne sporządziły 789 protokułów za różnego rodzaju wykroczenia. Najwięcej protokułów sporządzono za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, nieoświetlanie klatek schodowych i wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu kołowym i pieszym.

NADESŁANE

— **Tresowany koń na parkiecie „Palais de Danse".**

Z dniem 1 grudnia rozpoczyna w „Palais de danse" gościnne występy słynny trener p. Carolis ze swym fenomenalnym koniem, tańczącym: tango, rumbę, slow-foxa, walca i mazura. Akrobatyczno-komiczny duet York & Co oraz wiośniana tancerka Cheri Irena, tworzą naprawdę przebojowo-rewelacyjny grudniowy program.

Pobicie przechodnia

Wczoraj wieczorem przy ul. Baksztą został dotkliwie pobity przez uczniów bezrobotny brakarz leśny, Rafał Lewita zam. przy ul. Bakszta 17. (c).

Aresztowanie pomysłowego oszusta

A. Wójcik, o którym poniżej, wynalazł trick oszukańczy, który na razie przynosił mu wcale poważne dochody.

Wysyłał on depesze do zamożnych ludzi, zamieszkałych po za Wilnem w imieniu ich krewnych, prosząc pod rozmaitymi pozorami o natychmiastowe przekazanie gotówki.

Zwykle prośby te były poparte bardzo poważnymi motywami, jak nagła choroba któregoś z krewnych, potrzeba poddania go natychmiastowej operacji, wyznaczona licytacja i t. d.

W ten sposób zdołał on wyłudzić od mieszkańców szeregu miast Polski znaczne sumy. W liczbie jego ofiar znajdują się m. in. major z N. Wilejki, ksiądz, znany kupiec warszawski i t. d.

Wczoraj zdołano go aresztować i osadzić w areszcie centralnym.

Zachodzi przypuszczenie, że zasięg jego oszustw i ich skala były znacznie większe, aniżeli przypuszczano dotychczas.

Kościół w Kopciowszczyźnie

W Kopciowszczyznie pod Grodnem odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego kościoła katolickiego. Uroczystość ta wypadła w setną rocznicę konfiskaty przez rząd zaborczy kościoła katolickiego i majątku kościelnego w Kopciowszczyźnie.

Parafia została otwarta w roku 1936. Nabożeństwa obywały się w prowizorycznej sali.

Na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego świątyni przybyło przeszło 4 tysiące wiernych.

Dyrekcja Lasów Państwowych rozszerza gospodarstwo rybne

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie zakupiła u mieszkańców wsi Rusciagi, gm. słobódzkiej, w pow. brasławskim około 25 ha ziemi, położonej około jeziora Wojso, na którym to obszarze mają być założone stawy letnie dla hodowli ryb.

Prace przy zakładaniu stawów rozpoczną się na wiosnę roku przyszłego. Projektowane jest założenie 3-ch stawów.

Monety z XVI w.

W dn. 29 ub. m. przy pracach kanalizacyjnych na dziedzińcu Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie robotnicy na głębokości 4 m wykopali gliniany polewowany garnek z monetami. Po oczyszczeniu pieniędzy z pleśni okazało się, że są to srebrne monety z wizerunkiem króla Zygmunta III z 1593 r.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Trzy ostatnie przedstawienia „Nieusprawiedliwionej godziny".** Dziś w środę dn 1 grudnia o godz. 8,15 wiecz. dane będzie jedno z ostatnich przedstawień doskonałej, obfitującej w szereg przezabawnych sytuacyj, współczesnej komedii Bekeffiego „Nieusprawiedliwiona godzina".

— **Premiera w teatrze na Pohulance.** W sobotę dnia 4 grudnia (o godz. 8,15 wiecz.) Teatr Miejski na Pohulance występuje z premierą — będzie to wznowienie jednej z najlepszych współczesnych komedyj polskich znanego autora Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Tydzień propagandowych cen.** Dziś najweselsze widowisko sezonu „Wróg kobiet" operetka Eyslera.

Jutro raz jeszcze grany będzie „Kwiat Hawaju" Abrahama.

Carmen w Lutni. Przedstawienie opery „Carmen" wyznaczono na dzień 6 grudnia.

— **Koncert krymski.** Dnia 2 grudnia rb. o godz. 20,15 w sali b. Konserwatorium (ul. Końska 1) Tatarzy z Rumunii wystąpią z koncertem na program którego złożą się: muzyka, śpiew i tańce w strojach narodowych. Szczegóły w afiszach.

— **Wieczór Geny Honarskiej.** Dziś o g. 9,30 w salonach „Dworku Kresowego" odbędzie się pożegnalny „Wieczór piosenki intymnej" p. Geny Honarskiej.

Wiadomości radiowe

SUWALSZCZYZNA.

O tym kraju jezior i lasów i jego przyszłości mówić będzie we środę, 1 grudnia, o godz. 18.10 Antoni Gołubiew w pogadance z cyklu „Z naszego kraju" p. t. „Suwalszczyzna dziś i jutro".

TANTI-BE. WIELKA WYSPA.

O Madagaskarze wiele się dzisiaj mówi. Jest to bowiem wyspa, która dzięki umiarkowanemu klimatowi, stać się może terenem emigracji z Europy. Mało jest znana natomiast jej historia, obyczaje, jednym słowem to wszystko, co interesuje przeciętnego człowieka, a nie polityka, czy ekonomistę. To też wiele ciekawych rzeczy dowiedzą się radiosłuchacze z audycji słowno - muzycznej p. t. „Tanti-Be, Wielka Wyspa", opracowanej przez Jadwigę Jasiewiczównę i Antoniego Koncewicza, w której podane będą rozmaite szczegóły z historii tej wyspy, barwny opis jej egzotyki i t. p., a wszystko urozmaicone muzyką z płyt. Audycja nadana będzie we środę, 1 grudnia o godz. 18.20.

CO INTERESUJE SŁUCHACZY?

Pogadanka, którą wygłosi we środę, 1 grudnia, o godz. 20.00 referent muzyczny Rozgłośni Wileńskiej, prof. Adam Wyleżyński, poruszy właśnie temat, co najwięcej interesuje słuchaczy w muzycznych programach radiowych.

MUZYKA KAMERALNA XVIII WIEKU.

Zespół kameralny im. Stanisława Moniuszki (Michał Szabsaj — I skrzypce, Stanisław Bajlsztejn — II skrzypce, Franciszek Tchorz — wiolonczela i Włodzimierz Trocki — fortepian) odegra przed mikrofonem trzy utwory kameralne kompozytorów XVIII stulecia, a mianowicie: Nicolo Porpora — Sinfonia a camera op. 2, G. Ph. Teleman — Trio Es-dur i Arcangelo Corelli — Sonata da chiesa op. 3 Nr.7. Będzie ten koncert drugim z kolei, poświęconym utworom tego stylu, wykonany zaś zostanie we środę 1 grudnia o godz. 20.10.

Fałszował weksle żony

Został aresztowany w Wilnie niejaki Zygmunt Korzeniowski, oszust, szalbierz i hochsztapler. Ciąży na nim szereg zarzutów, wyraźnie kolidujących z Kodeksem Karnym.

Przez dłuższy czas utrzymywał się on z tego, że fałszował weksle swej żony — nauczycielki, z którą żyje w separacji. Następnie „nabrał" szereg hotelów i restauracyj, dorożkarzy, szoferów i t. p.

W swoim czasie Korzeniowski odbył już karę 6-miesięcznego więzienia za oszukanie spółdzielni wojskowej w Oszmianie. (c).

RADIO

ŚRODA, dn. 1 grudnia 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — muzyka; 7,00 — dziennik poranny; 7 15 muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 przerwa.

11,15 — Audycja dla szkół; 11.40 — Scherza symfoniczne; 11,57 — sygnał czasu; 12,03 — Audycja południowa; 13.00 — wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — chwilka litewska; 13,15 — melodie z filmów; 14.15 — „W świetle rampy" — felieton T. Łopalewskiego; 14.25 — „Sąsiedzi" — nowela Józefa Blizińskiego; 14.35 — muzyka popularna; 14.45 — przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „Chwilka pytań" — pogadanka Wacława Frenkla dla dzieci starszych; 16,00 — skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski; 16,15 — Wojskowa orkiestra reprezentacyjna; 16,50 — pogadanka; 17,00 — Na morzach Dalekiego Wschodu — odczyt; 17,15 — polska współczesna muzyka kameralna; 17.50 Co podlega zajęciu przez komornika — pogadanka; 18,00 — wiadomości sportowe; 18,10 — „Suwalszczyzna dziś i jutro" pogadanka Antoniego Gołubiewa; 18,20 — „Tanti-Be — Wielka wyspa", audycja słowno-muzyczna w opr. Jadwigi Jasiewiczówny i Antoniego Koncewicza; 18.50 — program na czwartek; 18.55 — Wileńskie wiadomości sportowe; 19,00 — „Ostatni etap" — epizod z książki Tatiany Czerniawiny „Zbiegowie z GPU"; 19,20 — pieśni mazurskie; 19,35 — „Karola Libelta" — O odważnej miłości ojczyzny" — odczyt; 19,50 — pogadanka aktualna; 20 00 — Co interesuje słuchaczy? — pogadanka muzyczna Adama Wyleżyńskiego; 20,10 — koncert kameralny; 20,45 — Dziennik wieczorny, 20.55 — pogadanka aktualna; 21,00 — koncert Chopinowski w wykonaniu Agi Jambor (węgierska pianistka); 21.45 — „Piękno mowy polskiej" 22,00 — koncert popularny; 22,50 — ostatnie wiadomości; 23,30 — zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 2 grudnia 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6.40 — muzyka; 7,00 — dziennik poranny; 7.15 muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 przerwa.

11,40 — Z operetek francuskich; 11,57 — sygnał czasu; 12.03 — audycja południowa; 13,00 — wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — „Koledzy i przyjaciele naszych dzieci" — dialog Zofii Iwaszkiewiczowej i Wandy Mackiewiczowej; 13.20 — koncert życzeń; 14,25 — „Co ją mogło obrazić" — nowela Józefa Blizińskiego; 14.35 — muzyka poularna; 14,45 — przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15.45 — Wędrówki muzyczne Francja II. Słowo a muzyka, audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławęskiej; 16,15 — koncert rozrywkowy; 16,50 — pogadanka akt.; 17,00 — Twórczość Artura Grottgera — odczyt; 17.15 — arie i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej; 17,50 — poradnik i wiadomości sportowe; 18,10 — pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 18,20 — Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe; 18.40 — skrzynka rolnicza — prowadzi Aleksander Przegalińskl; 18.50 — Program na piątek; 18,55 — wil. wiad. sportowe; 19,00 — „Ten człowiek" — słuchowisko; 19.30 — Koncert chóru „Surma" Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich w Warszawie; 19.50 — pogadanka aktualna; 20,00 — wieczór Adama Wrońskiego; (w przerwie, ok. 20.45 — dziennik wieczorny i pogadanka); 21,45 „Dzisiejszy spirytualizm poetycki we Francji" — szkic; 22,00 — koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki; 22.50 — ostatnie wiadomości; 23.00 — muzyka; 23,30 — zakończenie.



Ochotniczy oddział kobiet japońskich podczas przeszkolenia, przed wyruszeniem na front wojny chińsko-japońskiej.

KONRAD TRANI

82

ZEMSTA

Przez kilka chwil walczyła Jenny z pokusą złożenia wizyty Jimowi Nordingowi, którego gabinet znajdował się tuż obok. Ale przemogła się. Wiedziała dobrze, że nie potrafi utrzymać języka za zębami i zdradzi się przed nim ze swej tajemnicy. W ten sposób djabli wezmą cały efekt. Nie, nie powie ani słóweczka dopóki Hellway nie przyjmie ich u siebie w gabinecie. Ciekawe, jaką pan nadinspektor zrobi minę, kiedy się dowie, że dwie dziennikarki zdziałały więcej, niż cała londyńska policja!

Zresztą, opuszczenie posterunku przed gabinetem Hellway'a było niewskazane również i z tego względu, że panowie ze Scotland Yardu odznaczali się niemiłą umiejętnością znikania w momentach, kiedy się ich najbardziej potrzebowało.

— Nie ruszajmy się stąd — zadecydowała, sadowiąc się na oknie.

Zabrała się do pracy nad korespondencją dla swego dziennika. Pan George Hammond wytrzeszczy ze zdumienia kaprawe oczki! Będzie klął ile wlezie, kiedy okaże się, że podsunął przez lenistwo nic nieznaczącej koleżance pierwszorzędną sensację! W tym wypadku słynny jego nos zawiódł. George przypuszczał, że chodzi tu o tuzinowe morderstwo, które przebrzmi bez głośniejszego echa. Tymczasem czas mijał, a sprawa Gozzi'ego nie schodziła z łamów prasy. Każdy dzień niemal przynosił nowe niespodzianki. Ale szczytowa sensacja miała dopiero nadejść!

Tymczasem Madeleine ulokowała się obok koleżanki i zapaliła na uspokojenie papierosa. Oto siedzi na parapecie szacownego domu, gdzie każda cegła nastawiona jest na walkę z przestępstwem i przestępcami. Jest panią Mairon z Paryża, towarzyszką Jenny Olson i chociażby gderliwy posterunkowy spogląda na nią nieufnie, sam pan nadinspektor Hellway przyjmie ją niebawem z rewerencją należną kobiecie, do tego kobiecie niebrzydkiej, cudzoziemce i dziennikarce!

Madeleine roześmiała się w duchu.

— Czy wie pani, Madeleine, że właściwie zawdzięczam pani niemal cały nasz sukces — powiedziała nagle Jenny, odrywając wzrok od notesu.

— Dlaczego?

— Gdyby nie pani, nie wiedziałabym nic o Gastonie, nie zwróciłabym uwagi na wzmiankę o knajpie przy Fisherman Street, nie miałabym pojęcia o zebraniu, które miało miejsce w czwartek... Wogóle, gdyby pani wiedziała, jak ja się trzęsłam, kiedyśmy wchodziły do tego baru! Serce waliło mi jak młotem! A pani?

— Mnie serce bije [illegible] —odpowiedziała Madeleine.

Nie powiedziałaby tego, gdyby wiedziała, co się rozgrywa za masywnemi drzwiami gabinetu Hellway'a...

— Narodowość? — zapytał nadinspektor.

— Francuska. Nazywam się Pierre Barroux, urodzony w roku 1898. Stałe miejsce zamieszkania: Paryż.

— Zawód?

— Kamerdyner. Ostatnio zatrudniony u hrabiego Gozzi di Pino.

— Jak długo służył pan u hrabiego?

— Od 1 kwietnia bieżącego roku.

— W jaki sposób znalazł pan to zatrudnienie?

— Przez biuro pośrednictwa pracy w Paryżu, Boulevard Hausmann 78.

— Referencje?

— Ma je pan przed sobą, panie nadinspektorze. Po aresztowaniu odebrano mi między innemi świadectwa pracy.

— Istotnie — mruknął Hellway, poczem wynotował sobie adresy, widniejące na listach pochwalnych, wystawionych Piotrowi przez rzekomych poprzedników hrabiego. Fakt ten nie niepokoił Piotra, który był na taką ewentualność przygotowany. Jeszcze przed wyjazdem z Paryża zabezpieczył się przed wścibstwem władz i wiedział, że z wszystkich źródeł nadejdą doskonałe informacje o kamerdynerze Pierre Barroux.

— Proszę mi odpo[illegible] pan robił ubiegłego piątku.

(D. c. n.).

Kurjer Sportowy

Wielkie projekty narciarzy

Na zebraniu prezesów okr. zw. narciarskich w Krakowie omawiane były między innymi sprawy narciarstwa wileńskiego. Przede wszystkim zastanawiano się nad organizacją trzeciego już marszu Zułów — Wilno. Powstał ciekawy projekt, żeby w ramach tej imprezy odbył się mecz między narodowy patroli Związku Strzel., wówczas bez żadnych wątpliwości mielibyśmy na starcie zawodników z Łotwy, Estonii, Finlandii n. i najlepszy patrol Związku Strzel. z Zakopanego.

Biorąc pod uwagę, że w poprzednich marszach stosunkowo najmniej zgłoszonych było patroli z klubów sportowych, a najwięcej z wojska i z organizacji przysposobienia wojskowego postanowiono dołożyć wszelkich starań, żeby kluby należące do Polsk. Zw. Narciarskiego zechciały zainteresować się marszem i przysłać do Wilna swoich najlepszych narciarzy. Chodzi mianowicie o to, żeby zwiększyć zainteresowanie i podnieść poziom sportowy marszu.

I jeszcze jedna wiadomość. Do Wilna przysłany zostanie na dłuższy okres czasu doskonały trener krajowy Ratkiewicz, który przeprowadzi kurs instruktorski i dla zawodników przed marszem Zułów — Wilno. Jedną z najciekawszych imprez w nadchodzącym sezonie ma być start kilku reprezentantów Polski, którzy wracać będą z mistrzostw Europy z Finlandii. Powrót wypaść powinien dopiero gdzieś 4 marca, a jeżeli więc tylko dopiszą warunki śnieżne, będziemy mogli zorganizować pierwszorzędny konkurs skoków na Antokolu.

„Flota" przyjedzie do Wilna

Bokserzy Robotn. Klubu Sport. z Wilna bawiąc ostatnio w Gdyni zakontraktowali przyjazd do Wilna pięściarzy WKS Floty, którzy przyjechać mają zaraz po skończonych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski. Flota najbliższy mecz ma z Legia z Warszawy.

Trzeba liczyć się z tym, że Flota przegra z Legią i jeszcze w grudniu będzie mogła przyjechać do nas. Marynarze będą chcieli, oczywiście, powtórzyć wynik uzyskany w Gdyni, to znaczy pokonać bokserów wileńskich w niegorszym stosunku jak 12:4. Czy im się to uda wątpimy, bo nasi pięściarze na swoim ringu powinni nieco lepiej czuć się.

Hokeiści Ogniska KPW chcą jechać do Katowic

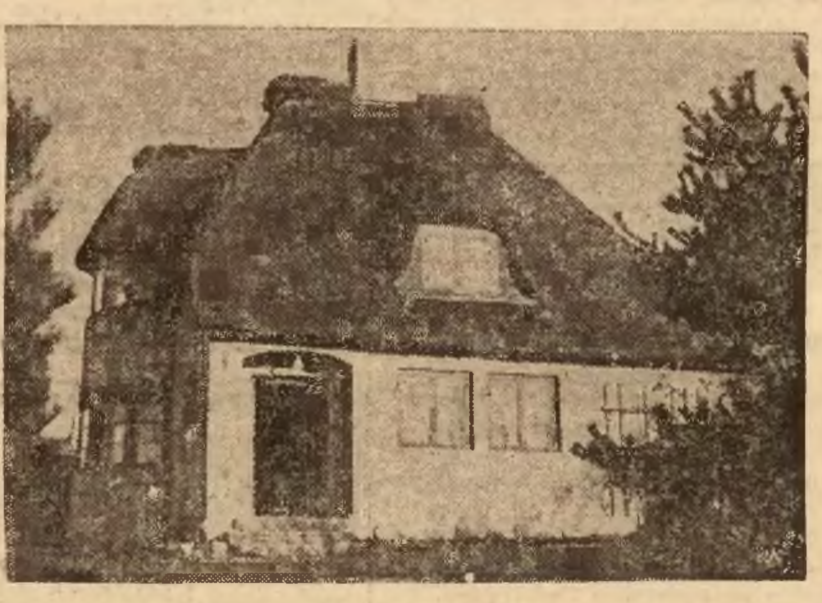
Hokeiści Kolejowego Przysposobienia Wojsk. z Ogniska projektują skorzystać z wyjątkowych warunków, jakie im przysługują przy przejazdach kolejowych i wybrać się na niedzielę do Katowic, by przeprowadzić tam pierwszy trening. Niemal wszyscy członkowie sekcji hokejowej Ogniska KPW są urzędnikami kolejowymi, a więc korzystają z bezpłatnych przejazdów. Jeżeli rzeczywiście ta koncepcja spotka się z aprobatą władz naczelnych KPW, to hokeiści będą mogli w sobotę pociągiem pośpiesznym wyjechać do Katowic, żeby w niedzielę już rano stanąć na sztucznym lodowisku. Projekt ten uważać trzeba za bardzo szczęśliwy W Wilnie lodu tak prędko jeszcze nie doczekamy się. Warto nadmienić, że przez całą jesień wszyscy nasi czołowi hokeiści odbywali suchą zaprawę gimnastyczną.

Przy wyjeździe drużyny wileńskiej do Katowic pod uwagę są brani: Godlewscy, Okułowicz, Wiro - Kiro, Staniszewski, Andrzejewski, Pastecki z Warszawy i inni.

Sprawa ta zostanie definitywnie załatwiona na pojutrze.

Pierwsze Muzeum Polarne Świata

W letniej willi nieżyjącego znanego badacza polarnego dr. Knuda Rasmussena, leżącej pod Kopenhagą, zostało otwarte pierwsze na świecie Muzeum Polarne.



Rzut oka na budynek Muzeum Polarnego.



Eksponaty muzealne, a mianowicie figury z drzewa wyrzeźbione przez mieszkańców Grenlandii.

KINA I FILMY

„NIEDORAJDA".
(Kino „Pan").

Tytuł niewiele ma wspólnego z treścią Treść filmu składa się z kopania pod stołem, otwierania i zamykania drzwi, wchodzenia na schody i schodzenia ze schodów, upadania na podłogę, picia wódki, bicia à la boks (ale tylko „à la") tudzież przebierania się za kobietę, co jak wiadomo jest od dwu lat i najbliższych lat dwadzieścia cechą narodową naszego filmu.

„Scenarzysta" (oczywiście p. Sądek N. kochany) oraz „reżyser" (?) — p. Krawicz bodajże zrobili wszystko co się dało, aby wykończyć, zmasakrować w opinii, zalać sosem nudy, nieudolności i partactwa dobrego niegdyś i gdzieindziej aktora, Dymszę.

Najlepszy w filmie jest pies. Porównywanie kogokolwiek z „zespołu artystycznego" tego „filmu" z owym inteligentnym psem byłoby dla pięknego bydlęcia zniewagą artystyczną. Dawno nie widzieliśmy takiej szmiry na filmie. Zapomnieliśmy nawet, że to w ogóle jest możliwe.

Dodatki przeciętne, za to reklamówki Philipsa i Morwitanu na prawdziwie wysokim poziomie.

Żywcem pogrzebany

W majątku Jagiellonów wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Robotnik Franciszek Balukiewicz, zatrudniony przy kopaniu rowu kanalizacyjnego, z powodu osunięcia się jednej ze ścian dołu został zasypany zwałami ziemi.

Zanim zdołano go odkopać — już nie żył.

Kierujący robotami zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za niezabezpieczenie terenu robót.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 7 grudnia 1937 r. o godz. 10,30 w lokalu Mickiewicza Jana, w. Dzimitry, gm. Ejszyszki, celem uregulowania należności różnych wierzycieli (tyt. wykon. 68088 i inne), Mickiewicz Jan — Dzimitry, gm. Ejszyszki, użytkuje Zygmunt Mickiewicz, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Krowy czarna łysa i czerwona z białym, 2 szt. 160 zł. 2) wieprz i świnia tuczne, wagi około 100 kg każde, 2 szt., 110 zł. 3) owce stare 1 szt. 48 zł.; 4) owies w ziarnie 1600 kg — 300 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 7 grudnia 1937 roku od godz. 10 do godz. 10.30 w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego.
Podpis nieczytelny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło